Dziś: Nowe oblicze Katowic — Interesujący fotoreportaż ze stolicy Śląska

Dziś 10 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 250 Ł. Rok 65 Środa, 30 października 1935

Kraków i Podhale w szeregach narodowych



Część członków Str. Nar., biorących udział w poświęceniu lokalu Str. Nar. Kraków-Podgórze w dniu 20 b. m., o czem donosiliśmy w niedzielnym n-rze naszego pisma.



Uczestnicy wspaniałej uroczystości poświęcenia lokaul koła S. N. w Białej; o uroczystości piszemy wewnątrz numeru.

Makale podda się bez strzału?

Armja włoska otrzymała rozkaz marszu na Makale — Gorączkowe przygotowania Abisyńczyków w Adis-Abebie — Na froncie południowym deszcze utrudniają akcję wojenną

Rzym. (PAT.) Ministerstwo propagandy opublikowało komunikat nr. 30, w którym gen. de Bono donosi, że penetracja włoskich straży przednich poza okupowany już rejon Feras-Mai trwa bez napotykania poważniejszego oporu.

W Rzymie oczekują podjęcia nowej ofenzywy włoskiej, za której początek źródła angielskie uważają już obecne starcia straży przednich.

Donoszą, że tubylczy korpus gen. Biroli posunął się od soboty o 12 km naprzód. Dolina Faras-Mai znajduje się już całkowicie w rękach Włochów, którzy mają nadzieję rychłego zajęcia Makale. Wedle doniesień francuskich z Asmary, naskutek koncentracji Abisyńczyków na północnym zachodzie, lewe skrzydło armji włoskiej otrzymało rozkaz przyspieszenia marszu na Makale i jeśli wojska Rasa Kassa i Rasa Sejuma nie będą usiłowały zatrzymać Włochów — Makale mogłoby zostać zajęte bez ofenzywy na całym froncie. W Adis-Abebie czynione są gorączkowe przygotowania do przeciwlotniczej obrony stolicy. W mieście i okolicy wystawiono działa na wypadek bombardowania przez samoloty włoskie.

Koła oficjalne w Adis Abebie nie potwierdzają, jakoby zamierzono po zaledwie jednodniowym pobycie w Desscie powrót Negusa do stolicy miał posiadać związek z pogłoskami o rokowaniach pokojowych.

Wedle doniesień francuskich, opinja włoska również więcej interesuje się obecnie sprawą nowej ofenzywy w Afryce, aniżeli dyplomatyczną ewolucją konfliktu.

Z frontu południowego donoszą, że deszcze nadal utrudniają posuwanie się Włochów. Samoloty włoskie miały uszkodzić bombami stację telegraficzną w Harrar, skąd brak wszelkich wiadomości.

Koła abisyńskie twierdzą, że Włosi nie posuwają się naprzód — natomiast koncentracja sił abisyńskich ma odbywać się w pomyślnych warunkach. Do pałacu Negusa zgłaszać się mają tysiące ochotników, których narazie nie można wcielić do szeregów z powodu braku broni. Te same koła zaprzeczają wiadomościom włoskim o poddaniu się szeregu naczelników szczepów, twierdząc, że wymieniane nazwiska tych naczelników są w Abisynji nieznane.

Asmara. (PAT.) W Erytrei, Somali i terytorjach okupowanych uroczyście obchodzono 13-tą rocznicę powstania reżimu faszystowskiego.

Miljon dzieci w Polsce nie pobiera nauki

Szkolnictwo nasze spada w niziny — Tragiczna wymowa cyfr

Nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości, że szkolnictwo nasze spada w niziny. Już nie pisma opozycyjne, które od szeregu lat przestrzegały i przepowiadały katastrofę, ale sama „Gazeta Polska" piórem p. Kawałkowskiego fakt ten uznaje i na alarm woła.

Składa się na ten bolesny stan cały szereg przyczyn, które nieznacznie, z roku na rok, każda z osobna, rozrastały się i doprowadziły do dzisiejszej rzeczywistości.

Na czoło wysuwa się oczywiście straszna cyfra ponad miljona dzieci, dla których niema sal szkolnych ani nauczycieli. Ale jeśli rozważymy, że jeszcze przed dwoma laty było tych dzieci tylko pół miljona, a dzisiaj przybyło ich ponad 100%, to ta wymowa cyfr staje się czemś tak tragicznem, że strach o tem myśleć.

Ile tych dzieci będzie w następnych latach? Jaki procent analfabetów wykażą statystyki w następnem dziesięcioleciu? Jak z takim materjałem poradzi sobie nasza armja, kiedy dzisiejsze przygotowanie żołnierza wymaga od niego coraz większej inteligencji i samodzielności? Tego rodzaju pytania mnożyć można bez końca.

Szerokiemu społeczeństwu ten fakt przedewszystkiem jest znany; są jednak jeszcze inne, nie występujące tak jaskrawo, niemniej jednak ważne i decydujące.

Zachwiana jest mianowicie cała reforma szkolna u swoich podstaw. Pracowali nad nią prawie wyłącznie ludzie zpod znaku p. Janusza Jędrzejewicza z t. zw. „Zrębu". Ludzie często bardzo młodzi, bogaci nieraz w wiedzę książkową, ale teoretycy, doktrynerzy, bez doświadczenia życiowego i szkolnego, głusi na wszelkie argumenty, irytujący się na nie, nawet gdy najspokojniej je wygłaszano. Nawet lekkie zastrzeżenia i uwagi uważano za wystąpienia „antypaństwowe". Przeważnie zresztą odbywało się wszystko w głębokiej tajemnicy.

Dzisiaj zaczynamy zbierać owoce, chociaż to dopiero trzeci rok od uchwalenia. Wieś została od gimnazjum zupełnie odcięta. Dla krewnych Kasprowicza czy Orkana droga prawie że zamknięta, — udostępniona natomiast i ułatwiona dla przyszłych Tuwimów i Słonimskich. Na długie lata szkoła dla wsi polskiej będzie szkołą stopnia pierwszego, dającą tylko elementy wykształcenia.

Ale i to tylko na papierze. Bo jeśli na tej wsi ma jeden nauczyciel ponad sto dzieci do nauki, to nawet laik zrozumie, że z tych elementów wiedzy, po kilku latach od wyjścia ze szkoły, nie zostanie prawie nic. A w takich szkołach kształci się blisko dwa miljony dzieci naszej wsi. Do poprzedniego więc miljona dzieci, skazanych zgóry na analfabetyzm, przybędzie conajmniej drugi, skazanych na t. zw. powrotny analfabetyzm.

Czy w miastach jest o wiele lepiej? **Przeciętna ilość dzieci na nauczyciela** wynosi na Zachodzie od 30—40, w Bułgarji np. 31. A u nas? Ponad 60. Można sobie wyobrazić wyniki pracy w klasach piątej i szóstej, zastępujących dawniejszą pierwszą i drugą gimnazjalną. Nic też dziwnego, że tylko bardzo mały procent zdaje do gimnazjum oraz, że poziom gimnazjum obniżyć się musiał.

Jest jednak jeszcze i trzecie zło dzisiejszej szkolnej rzeczywistości, najmniej może znane, ale może najgorsze i najboleśniejsze. Jest to sprawa nauczycielstwa. Pomijamy tu kilkakrotnie poruszany już fakt krzywdzącego zeszeregowania do najniższych grup uposażenia, tak, że starszy nauczyciel, uczący cudze dzieci, swoich nie ma za co kształcić.

Są rzeczy inne, bardzo przykre. Przytoczmy parę tytułów notatek z „Głosu Nauczycielskiego": „Niepodobna podołać", „Tupet nie ustaje", „Gdy kolega skarży kolegę", „O spokój w pracy", „Prawo nauczyciela" itd.

Pismo to, organ Związku nauczy-

cielskiego popierało i popiera obecny system, angażuje się bardzo poważnie na każdym kroku po tej stronie. Raczej więc tonuje a nie przejaskrawia, ale nawet ta stonowana rzeczywistość przedstawia się fatalnie.

Cóż się na nią składa? Przedewszystkiem straszliwe przeciążenie pracą. Ogromna ilość dzieci w klasie, z którą trzeba dojść do wyników zakreślonych programem pod osobistą odpowiedzialnością. Jeśli rozważymy, ile z tych dzieci w zimie nie chodzi do szkoły z powodu braku butów czy ciepłego ubrania, a na wiosnę i w jesieni z powodu pracy w domu czy na roli, ile z nich nie ma książek, zeszytów i ołówków, ile przychodzi głodnych, to będziemy mieli obraz materjału, z którym trzeba pracować.

Skończyła się nauka w klasie. Rozpoczyna się praca pozaszkolna. Oczywiście „dobrowolna". Ale szereg panów prezesów różnych organizacyj „prorządowych" ma swoje ambicje. Dają swe nazwisko, ale od pracy jest przecież nauczyciel. Czy ma czas, ochotę, zdolności do niej, nikogo to nie obchodzi. W razie odmowy lub braku wyników, pismko lub słówko do różnych władz.

Dla urozmaicenia dochodzą konferencje okręgowe, rejonowe, specjalne z inspektorami, kierownikami rejonów, instruktorami do języka polskiego, rysunków, śpiewu, gimnastyki itd. — bez końca. Na te konferencje, do których się tylko „zachęca" (niema „przymusu") jeździć trzeba za własne pieniądze.

Po powrocie trzeba jeszcze poprowadzić bezpłatny kurs oświaty pozaszkolnej, nad którą czuwa szereg instruktorów w kuratorjum i inspektoratach. Poza tem praca w organizacjach szkolnych, pisanie różnych statystyk, odpowiedzi na ankiety, dalsze dokształcanie się itd. itd. — znowu bez końca.

A nad całym tym galopem ciągły niepokój w duszy i niepewność, czy gdzieś ktoś nie ma powodu do niezadowolenia z niego. Nietylko inspektor, ale i p. starosta, wójt, sołtys, posterunkowy i rozmaici panowie „prezesi". Wszyscy oni dzisiaj uważają, że mają „prawo" dysponować nauczycielem i, co gorsza, z tego „prawa" często korzystają. W trosce o kawałek chleba staje się ten krzewiciel oświaty bezbronnem popychadłem. Haruje, a przedewszystkiem milczy, bo nawet przed kolegami nieraz kryć się trzeba ze słowem krytyki czy goryczy.

A jego bezpośrednia władza? Wystarczy przytoczyć dosłownie kilka słów jednego z nauczycieli z „Głosu Nauczycielskiego" z numeru 4:

„Kolego! Ja nie chcę mówić, jak jest, ja nie mogę, mam żonę i dzieci, a do emerytury jeszcze daleko!... Ja wam jednak powiem, że, gdy tu Moskale rządzili, to o tem, by tak obcy inspektor - Moskal mógł traktować nauczyciela - Polaka, jak dziś inspektor - Polak traktuje Polaka, nikt nawet i pomyśleć wtedy nie mógł."

Rzecz dzieje się na Polesiu i przedstawia wypadek szczególnie jaskrawy. Ale całe szeregi skarg z innych kuratorjów wskazują na jedną rzecz wspólną w tym stosunku władzy do nauczyciela. Podstawa jego, to strach i brak zaufania z obydwu stron, czyli coś wręcz przeciwnego, niż być powinno.

Kiedy uchwalono przed trzema laty nowy ustrój szkolny, wtedy w Senacie sen. Ehrenkreutz wygłosił entuzjastyczna mowę na cześć twórcy ustawy, min. Jędrzejewicza, wiążąc to nazwisko na wieki z nowym ustrojem. Nie spodziewał się ani chwalący ani chwalony, że już po trzech latach oglądać będą ruiny i że z taką to rzeczywistością szkolną związe się nazwisko p. Jędrzejewicza.

Charakterystyczne oświadczenie dyplomaty abisyńskiego

Rzym. (PAT.) Gheovre Jezus, charge d'affaires poselstwa abisyńskiego, opuszczając Rzym, oświadczył przedstawicielowi Havasa, iż jest on głęboko dotknięty obecnym konfliktem włosko - abisyńskim.

„Miałem głębokie uczucie dla Włoch, — mówił abisyński charge d'affaires, — gdzie spędziłem długie lata, lecz po zastosowaniu przez Włochy obecnej polityki względem mej ojczyzny, odczuwam duże rozgoryczenie. Uważam, że zastosowanie tej polityki wobec mego kraju, będącego pod rządami cesarza Haile Selassie, niema najmniejszej racji bytu, albowiem obecny cesarz czyni bardzo wiele dla rozwoju cywilizacyjnego kraju i dlatego przykrą jest rzeczą stwierdzić, iż wysiłki jego nie spotkały się z należytą oceną".

Walka z katolicyzmem w Rzeszy

Kardynał monachijski ks. dr. Faulhaber zgłosił protest

Warszawa. (Tel. wł.) Przez Wiedeń nadchodzą tutaj wiadomości i szczegóły walki z katolicyzmem w Rzeszy niemieckiej. Na domach katolickich i parafjalnych coraz częściej pojawiają się ulotki i nalepki, zwrócone przeciwko duchowieństwu. Ostatnio we Fryburgu, który jest siedzibą arcybiskupa katolickiego, umieszczono w nocy na murze domu parafjalnego napis: „Powiesić czarnych zdrajców", a na murze seminarjum teologicznego napis „Precz z obskórantami", na pałacu zaś arcybiskupim: „Precz z Rzymem". Na niektórych afiszach znajdują się agresywne notatki i wycieczki z karykaturami, obrażającemi duchowieństwo i religię katolicką.

Arcybiskup ks. dr. Groeber interwenjował u władz centralnych w Berlinie i Karlsruhe, ale bez skutku — Sprawcy napisów pozostali nieznani.

W ub. tygodniu kardynał monachijski ks. dr. Faulhaber zgłosił protest w sprawie 36 wypadków wystąpień antykatolickich i prowokatorskich, jakie miały ostatnio miejsce w Bawarji. Protest jednak pozostał bez echa.

W kołach katolickich wzburzenie wywołał fakt, że na zebraniach młodzieży hitlerowskiej niejednokrotnie Hitler był przyrównywany do Chrystusa. We Frankfurcie nad Menem przywódca hitlerowski Becker dopuścił się na zgromadzeniu publicznem bluźnierstwa, mówiąc, że Chrystus był wielki, ale Hitler jest jeszcze większy.

Śmierć 2 tysięcy ludzi na Haiti?

Straszliwy huragan pozbawił podobno dachu nad głową 3 tysiące osób

Londyn. (Tel. wł.). Jak donosi agencja Reutera południowo wschodnia część Haiti dotknięta została straszną katastrofą. Nad tą częścią kraju miał przejść orkan, o niebywałej sile, przyczem ofiarą jego padła podobna 2-tysięczna rzesza; dalsze 3 tysiące osób miało stracić dach nad głową. Wielkość strat oraz rozmiar zniszczenia nie jest dokładnie znany. Władze Haiti miały wysłać pomoc na miejsce katastrofy.

Nowe daniny?

Warszawa. (Tel. wł.) W ministerstwie skarbu podjęto prace nad opracowaniem planu danin publicznych. Równocześnie przygotowano rozporządzenie o egzekucjach podatkowych, oraz wydania nowych instrukcyj podatkowych przez ministra skarbu, mających stanowić częściową zmianę w dotychczasowej praktyce egzekucyjnej. (w)

Krwawy bunt w armji boliwijskiej

Buenos Aires. (PAT.) Według otrzymanych wiadomości z Paragwaju w szeregach armji boliwijskiej w Villa Monts w Chaco wybuchł groźny bunt, który doprowadził do krwawego starcia, przez cały bowiem dzień słychać było odgłosy strzałów karabinowych, a nawet armatnich.

Przyczyną buntu było odrzucenie przez władze wojskowe żądania młodych oficerów boliwijskich, postawienia przed sądem honorowym wszystkich dowódców wojsk boliwijskich, którzy brali udział w wojnie o Chaco-Boreal.

Ze sportu

Lwów. (PAT.) Piłkarska reprezentacja Polski, która w najbliższą niedzielę rozegra mecz z reprezentacją Rumunji w Bukareszcie, spotka się w czwartek we Lwowie w meczu treningowym z ligową drużyną Pogoni, uzupełnioną rezerwowymi graczami reprezentacji polskiej.

Aresztowanie redaktora „Słowa Pomorskiego"

Poznań, 29. 10. — W Poznaniu aresztowano w godzinach południowych p. Jacka Strzyżewskiego, redaktora „Słowa Pomorskiego".

Cofnięte zezwolenia

Warszawa. (Tel. wł.). B. minister przemysłu i handlu Floyar-Reichman przygotował przed swojem ustąpieniem klucz podziału kontyngentów eksportowych i sprzedaży pomarańcz. Większość tych kontyngentów została przyznana rozmaitym związkom, organizacjom i zrzeszeniom, nie mającym nic wspólnego z handlem owocami.

Ministerstwo przemysłu i handlu zezwoleń tych nie wydało zaszła bowiem konieczność zmiany podziału, opracowanego przez ministra Reichmana. Mimo to na rynku owocowym rozpanoszyła się już sprzedaż i handel temi zezwoleniami, za które żąda się wygórowane sumy. Handel temi zezwoleniami jest zupełnie niemoralny i wpływa ujemnie na podrożenie sprowadzanych towarów. (w)

Wojewoda Dziewałtowski na emeryturę?

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że wojewoda tarnopolski Gintoft-Dziewałtowski przechodzi w stan spoczynku. (w)

Prof. Zawadzki wrócił do Wilna

Warszawa. (Tel. wł.). Były minister skarbu prof. Zawadzki wyjechał do Wilna, gdzie obejmie katedrę ekonomji na uniwersytecie Stefana Batorego, a prawdopodobnie również i stanowisko dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. (w)

Sprawa sankcyj

Genewa. (PAT.) 35 rządów zakomunikowało oficjalnie o wydanych zarządzeniach w sprawie zastosowania embargo na broń i amunicję, przeznaczoną dla Włoch. 16 rządów wypowiedziało się pozytywnie w kwestji zastosowania sankcyj finansowych, 7 w sprawie zakazu importu z Włoch, 7 w sprawie zakazu eksportu niektórych surowców do Włoch, — wreszcie 4 rządy zgłosiły gotowość zastosowania wzajemnej pomocy.

Berlin. (PAT.) W ramach kongresu narodowo - socjalistycznego we Wrocławiu wygłosił premjer pruski Goering przemówienie, poświęcone analizie ważniejszych i aktualnych zagadnień programu nar.-socjalistycznego.

Wyrembek skazany na karę śmierci

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę o kasację wyroku śmierci, wydanego przez sąd apelacyjny w Poznaniu na Wyrembka. Sąd Najwyższy postanowił wniosek o kasację oddalić i wyrok zatwierdził.

Rocznica marszu na Rzym

Rzym. (Tel. wł.) Mussolini wystosował do narodu orędzie z okazji 14 rocznicy rewolucji faszystowskiej, oświadczając m. in. co następuje:

„Legjoniści rewolucji! Winniście kroczyć w pierwszych szeregach, jeśli chodzi o ofiarność i pełnienie obowiązków. Jest to waszym jedynym przywilejem, z którego winniście być zawsze dumni. Jestem przekonany, że odpowiecie na każde wezwanie, aby wzniesiecie ku niebu okrzyk starych kadr, do których przyłączy się 44 miljony Włochów!".

Inauguracja pracy Młodzieży Wszechpolskiej

Poznań, 28. 10. — W ub. niedzielę odbyła się inauguracja nowego roku pracy Poznańskiego Koła Młodzieży Wszechpolskiej. Wielką salę Śniadeckich w Collegium Medicum wypełniły tłumy młodzieży akademickiej oraz przedstawiciele starszego społeczeństwa.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Młodzieży Wszechpolskiej p. Zygmunta Wajsa i odśpiewaniu Pieśni Bojowej przemawiali: czcigodny ks prałat Józef Prądzyński, prof. Bohdan Winiarski, znakomity znawca prawa międzynarodowego i konstytucyjnego oraz członek Młodzieży Wszechpolskiej p. Antoni Wolniewicz. Zasadnicze, głębokie i płomienne przemówienia ks. Prądzyńskiego, prof. Winiarskiego jak i p. Wolniewicza przyjęli zgromadzeni żywiołowemi oklaskami.

Wspaniałe zebranie, będące imponującą manifestacją tężyzny młodego narodowego pokolenia akademickiego zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć wodza ruchu narodowego Romana Dmowskiego i Wielkiej Polski.

Plaga szarańczy

Buenos Aires. (PAT.) Donoszą z Montewideo, że szarańcza wyrządziła olbrzymie szkody w rolnictwie, zwłaszcza w uprawie pszenicy i siemienia lnianego. W niektórych okręgach będą, w związku z tem, zbiory pszenicy mniejsze o 50 proc., a siemienia lnianego o 25 proc. niż w roku ubiegłym.

Pożar kinematografu

Paryż. (PAT.) W m. Boucart w pobliżu Bayonne wskutek krótkiego spięcia spłonął doszczętnie kinematograf. Podczas wybuchu pożaru znajdowało się na sali około 100 widzów, w większości kobiet i dzieci. 15 osób odniosło oparzenia.

Jakie będą nowe obciążenia podatkowe?

Podajemy je w przybliżeniu, według mowy min. Kwiatkowskiego

Min. Kwiatkowski w mowie swojej zapowiedział, jak wiadomo, wprowadzenie szeregu nowych obciążeń podatkowych. Zapowiedź ta dotyczy przedewszystkiem podatku dochodowego. Jakkolwiek w przemówieniu min. Kwiatkowskiego zmiany niedostatecznie jeszcze jasno zostały sprecyzowane, mimo to można przyjąć mniejwięcej, co następuje:

URZĘDNICY

Min. Kwiatkowski zapowiedział wprowadzenie nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń w wysokości skali progresywnej od 7 do 20 proc. Podatek w tej skali byłby pobierany od dochodów i wynagrodzeń, płaconych przez skarb państwa, państwowe monopole, banki i instytucje oraz zakłady, przez samorząd miejski, izby przemysłowo-handlowe, izby rzemieślnicze i rolnicze oraz zakłady ubezpieczeń przymusowych.

Urzędnicy państwowi bowiem zostali w dniu 1 lutego 1934 r. przeszeregowani i od tego okresu otrzymywali pensję netto bez potrąceń na podatek dochodowy, fundusz pracy i emerytury, które to świadczenia ponosił za nich rząd.

Progresyjna skala, składająca się z 14 stopni procentowych, odpowiada mniejwięcej 12 grupom uposażenia pracowników administracji i szkolnictwa. Wobec tego można już obecnie spróbować w przybliżeniu obliczyć, ile wyniesie nowy podatek w każdej grupie.

Właściwa skala uposażeniowa mieści się w granicach od 3.000 zł (premjer) do 100 zł (goniec) miesięcznie. Oprócz tego zasadniczego uposażenia istnieją jeszcze dodatki funkcyjne, pobierane przez urzędników na kierowniczych stanowiskach, a nadto dodatek lokalny, wynoszący w Warszawie 15 proc., a w Gdyni, na Helu oraz w większych miastach .woj. śląskiego 10 proc. Z brzmienia tytułu nowego podatku należy wnosić, że będzie nim objęte całe wynagrodzenie, czyli zasadnicza pensja łącznie ze wszystkiemi dodatkami.

Przy tem założeniu można zestawić następującą przybliżoną tabelę nowego podatku:

GRUPA	Uposażenie miesięczne	Skala podatku	Miesięczna suma podatku
I. (premjer)	6.450 zł	20%	1290 zł
II. (minister)	4.300 „	19%	817 „
III. (wiceminister)	3.225 „	18%	680 „
IV. (dyrektor departamentu) . . .	1.750 „	16%	280 „
V. (naczelnik wydziału VI.—IX.)	1.000 „	14%	140 „
(średni urzędnicy X — XIII)	450—210	12% — 10%	54—21 zł
(niżsi urzędnicy i funkcjonarjusze)	165—100	9%— 7%	15— 7 „

Tabela powyższa może oczywiście mieć znaczenie tylko orjentacyjne.

SKALA UPOSAŻENIOWA WOJSKA

ma górną granicę tę samą, co w administracji cywilnej, dolną zaś nieco wyższą (kapral żonaty na prowincji otrzymuje 167 zł miesięcznie). Np. generał brygady będzie płacił 200 zł miesięcznie; pułkownik, utrzymujący rodzinę, około 150 zł, kapitan około 60 zł, sierżant 25 zł itd. O ile oczywiście nowy podatek będzie zastosowany także do uposażeń wojskowych, co nie jest jeszcze wiadome.

UPOSAŻENIE SĘDZIÓW I PROKURATORÓW

waha się w granicach od 1.100 do 425 zł (z dodatkami mniejwięcej od 2.100 zł do 550 zł). Tutaj podatek wynosić będzie od 300 zł do 60 zł miesięcznie.

W POLICJI PAŃSTWOWEJ

inspektor wraz z dodatkiem służbowym otrzymuje 1.000 zł miesięcznie, a zatem płacić będzie około 140 zł podatku. Przodownik od 235 zł pensji płacić będzie około 25 zł podatku, posterunkowy mniejwięcej 17 zł.

PRACOWNICY KOLEI ORAZ POCZT I TELEGRAFÓW

pobierają zasadnicze uposażenie od 1.000 zł do 100 zł. Do tego dochodzą dodatki służbowe, które wynoszą na kolejach od 600 zł do 25 zł, na poczcie zaś od 500 zł do 30 zł, a nadto w Warszawie i w wymienionych na wstępie miastach dodatki lokalne. Tutaj skala podatku będzie się zamykała w granicach od 280 zł do 8 zł .

PRACOWNICY PRYWATNI

O ile dla urzędników państw. na podstawie mowy min. Kwiatkowskiego można już pewne dane dać w przybliżeniu i orjentacyjnie ustalić, o tyle zapowiedzi min. Kwiatkowskiego w odniesieniu do pracowników prywatnych są daleko mniej jasne. Ze słów min. Kwiatkowskiego wynikałoby, że przy wynagrodzeniach pracowników prywatnych, od których opłaca się państwowy podatek dochodowy, skala podatku nadzwyczajnego wahałaby się w granicach od 4 i pół — 16 i pół proc.

Podatek w tej skali dotyczyłby zatem pracowników prywatnych, którzy podatek dochodowy opłacają od swych uposażeń i dla tej kategorji pracowników stanowiłby on raczej nowy dodatek do podatku dochodowego.

Druga część oświadczenia min. Kwiatkowskiego dotyczy, jak wiadomo, reformy podatku dochodowego. Reforma ta miałaby polegać na obniżeniu minimum egzystencji t. zw. dochodów fundowanych i niefundowanych. W ten sposób nastąpiłoby wydatne rozszerzenie ilości płatników, którzy dotychczas zwolnieni byli od płacenia podatku dochodowego. Podatku tego nie płaciły przedsiębiorstwa, przedstawiciele wolnych zawodów oraz wszystkie kategorje osób, nie pobierające uposażeń, których dochód nie przekraczał 1.500 zł rocznie. Dla tych wszystkich kategoryj kwota ta została obniżona, a więc osoby, zarabiające 1.200 zł rocznie z pośród wolnych zawodów, przedsiębiorców (jak np. drobna sprzedaż) i nie pobierających uposażeń — płacić będą podatek dochodowy.

Podobnie przedstawia się sprawa dla tych wszystkich, którzy otrzymują uposażenia. Tutaj zwolnieni byli dotychczas ci wszyscy, którzy zarabiali 2.500 zł rocznie. Obecnie suma ta obniżona została do 1.500 zł roczne, co bardzo poważnie zwiększa ilość płatników podatku dochodowego od uposażeń.

Niewyjaśniona jest zapowiedziana przez min. Kwiatkowskiego sprawa wprowadzenia dodatku kryzysowego do państwowego podatku dochodowego. Jak wiadomo, ustawą z dnia 22 października 1931 r. wprowadzony został t. zw. kryzysowy dodatek do państwowego podatku dochodowego. Skala tego dodatku wynosiła dla dochodów fundowanych od jednej czwartej do 4 proc., dla innych kategoryj (z wyjątkiem urzędników państwowych i komunalnych) 1 i pół do 10 procent.

Trudno więc już dziś przesądzić, czy ustawa o dodatku zostanie uzupełniona, czy też, zgodnie z końcowemi przepisami ustawy z dnia 22 października 1931 r., będzie ona uchylona i rząd wyda jednolitą ustawę o nadzwyczajnym dodatku kryzysowym do podatku dochodowego, która obejmowałaby wszystkie bez wyjątku kategorje płatników tego dodatku.



Grupa umundurowanych członków Stron. Nar. z Krakowa, którzy brali udział w poświęceniu lokalu Str. Nar. koła Kraków-Podgórze.



Miss Esmy Barton, córka posła W. Brytanji w Abisynji żegna się w Adis Abebie ze swymi abisyńskimi przyjaciółmi.

Podhale w szeregach narodowych

Piękna uroczystość w kole Str. Nar. w Białej



Z uroczystości Str. Nar. w Białej na Podhalu.

Biała, 28. 10. Odbyło się tu ostatnio poświęcenie lokalu Koła Stronnictwa Narodowego z udziałem przeszło 400 osób.

Rano do godz. 9.30 przyjmowano zaproszone na uroczystość okoliczne placówki Str. Narod. oraz przyjęto przybyłych delegatów władz Str. Nar. z Warszawy i Krakowa, poczem nastąpiła zbiórka wszystkich uczestników uroczystości i wymarsz grupkami na nabożeństwo do kościoła parafji w Białej.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja w Domu Katolickim w Białej. Przemówienia wygłosili delegaci z Warszawy i Krakowa.

Po zakończeniu uroczystości odbyła się w lokalu własnym zabawa taneczna dla członków.

Katastrofa pociągu towarowego

Hamulcowy poniósł śmierć

Łódź, 28. 10. — O godz. 3,15 rano ze stacji Łódź-Kaliska wyruszył w stronę Zgierza pociąg towarowy nr. 578, składający się z 25 wagonów, naładowanych węglem. Tuż pod Zgierzem z niewiadomych przyczyn, w czasie biegu, urwało się 10 wagonów, które zostały na torze. Druga część pojechała dalej.

Tak zdekompletowany skład dotarł do Zgierza, gdzie na stacji oczekiwał drugi pociąg pospieszny towarowy nr. 561, który właśnie miał opróżnionym torem wyruszyć w kierunku Łodzi. — Ponieważ kierownik pociągu nr. 578 Wincenty Jagielski, ani zwrotnicy Stefan Wójcik nie zauważyli braku owych 10 wagonów, oczekujący pociąg nr. 561 puszczono na tor w kierunku Łodzi. — Pędzący pełną parą wpadł on na pozostawione na torze wagony, powodując rozbicie lokomotywy i 13 wagonów. — Przy zderzeniu się został zmiażdżony hamulcowy Paweł Klasik, znajdujący się w budce jednego z wagonów pociągu, jadącego w stronę Łodzi. Maszynista i reszta obsługi na szczęście wyszli bez szwanku.

Ruch na tej linji został chwilowo wstrzymany, a komunikacja z Łodzią odbywa się drogą okrężną. Na miejsce katastrofy przybyły natychmiast władze policyjne oraz wysłannicy min. komunikacji. Nad oczyszczeniem toru pracują specjalne kadry robotnicze.

Jak się dowiadujemy, winę za spowodowanie katastrofy ma ponosić kierownik pociągu nr. 578 Jagielski oraz zwrotniczy Stefan Wójcik, którzy zostali zatrzymani do czasu wdrożenia śledztwa. (tr.)

na gorącym uczynku

(—) Dyktator w handlu ryżem i owocami zagranicznemi w Polsce, poseł BB., prezes kupców żydowskich, Wacław Wiślicki, uchodził za „Żyda polskiego", za Polaka. W Sejmie należał do klubu BB., a nie do koła żydowskiego, ani do Agudy. Żydzi nie uważali go za swojego reprezentanta. „Moszkiem" go zwali. Dopiero po śmierci Wiślickiego ogół społeczeństwa dowiedział się, że jednak syn jego pracuje w Palestynie, a on sam łożył olbrzymie sumy na cele ściśle żydowskie. Między ofiarami, składanemi przez b. p. Wiślickiego, zwraca uwagę jedna: Wiślicki płacił stale miesięcznie po 2000 zł na rzecz „Gemilas hesed", czyli bezprocentowych kas żydowskich. Dziesiątki tysięcy zamożniejszych Żydów składają, każdy wedle swej zamożności, stałe miesięczne składki na ten sam cel. Liczba kas wzrosła w ciągu 7 lat ostatnich o 700 — jest ich obecnie około 900. Kapitał pożyczkowy wzrósł z 5 milj. zł na około 10 milj. zł. W roku obecnym zebrano ponadto osobno miljon złotych dla 10.000 nowych żydowskich warsztatów rzemieślniczych.

Moglibyśmy tę zapobiegliwość i solidarność Żydów tylko podziwiać i tej tężyzny im zazdrościć, gdyby nie fakt, iż — na te żydowskie kasy składają się również i Polacy. Ujawniono obecnie, iż w ostatnim roku budżetowym wypłaciły tym kasom jako stałą subwencję rząd 100.000 zł i różne samorządy 130.000 zł.

Jakto? Więc niema pieniędzy na najpilniejsze potrzeby polskie, a są na cele wzmocnienia żydostwa w Polsce?

Proboszcz parafji Wszystkich Świętych w Warszawie, ks. dr. Godlewski, założył dla swoich parafjan kasę podobną. Czekał 8 miesięcy na zatwierdzenie przez władze statutu. I nie dostał oczywiście ani grosza subwencji.

Dwie miary: jedna dla swoich, druga dla Żydów. Jakże one nierówne!



Malutki bo liczący zaledwie kilka tygodni syn księżniczki i księcia Kentu, odbył już pierwszą przejażdżkę samochodową, z której wrócił calo i zdrów.

„Potęga Polski stoi sojuszem — z Francją"

Z powodu polityki zagranicznej ministra Becka pisze „Słowo Pomorskie":

„P. Beckowi opinja narodowa zawsze przypominała rzymską sentencję: „Gdy szukasz nowych przyjaciól, pamiętaj o starych". Caly naród polski skupia się około naturalnego sojusznika Polski — Francji, a czyni to zwłaszcza w chwili obecnej, gdy zmienna fala wydarzeń europejskich ujawnila tak groźnego przeciwnika pokoju, jakim na wschodzie są Niemcy. To też z nieprzepartą siłą nasuwa się potrzeba konsolidacji narodowej przeciw polityce p. Becka, potrzeba powstrzymania go od działań, które, jeśli chodzi o współpracę z Niemcami, nie mają za sobą autorytetu narodu polskiego

„Są coprawda ludzie, którzy chca zaciemnić tę wymowę faktów, którzy eliminują ze swych dowodzeń rzeczy, przez siebie nieprzewidziane, ale argument polskiej racji stanu nakazuje, aby polska polityka zagraniczna silniej, aniżeli dotychczas, trzymała czujną straż na zachodniej granicy Rzeczypospolitej Non possumus — nie wolno, oto jedyna odpowiedź, jaką kraj daje w chwili obecnej p. Beckerowi i nowemu rządowi.

„Potęga Polski stoi sojuszem — z Francją. O tem nie wolno zapominać polskiemu ministrowi spraw zagranicznych. I p. Beck winien pamiętać o słowach, wypowiedzianych w 1919 r. przez p. Raiberti, członka francuskiej Izby Deputowanych, że:

„Francja pierwsza wynalazła i zastosowała formulę prawną, która pozwoliła wyzwolić Polskę, zanim ta rzeczywiście skruszyla swoje kajdany, i przywróciła jej prawa polityczne i prerogatywy państwowe wprzód, zanim wróciła do posiadania swego terytorjum i swoich granic politycznych."

„Doświadczenie niedarmo jest mądrością narodów — powiedział Napoleon. A więc nie możemy, bo nie powinniśmy!"

W „Warsz. Dzienniku Narodowym" czytamy, co następuje:

„W Polsce od lat dziewięciu istnieje zwyczaj milczenia o zagadnieniach polityki zewnętrznej. Trzeba jednak stwierdzić, że istotny kierownik polityki zagranicznej w okresie czasu od r. 1926 do 1935 nie był niezapisaną kartą. Poglądy jego, a nawet uczucia i przyzwyczajenia, były znane, choć ich publicznie nie ujawniał. Można było różnie się do jego polityki ustosunkować, nie można jednak było twierdzić, że jest ona nieznana.

„Od maja roku bieżącego wszakże mamy kierownika polityki zagranicznej, który jest ogółowi polskiemu nieznany, który starannie unika wypowiedzenia się co do najbardziej elementarnych zagadnień polityki zewnętrznej. Wskutek tego opinja polska jest zdezorjentowana i zaniepokojona.

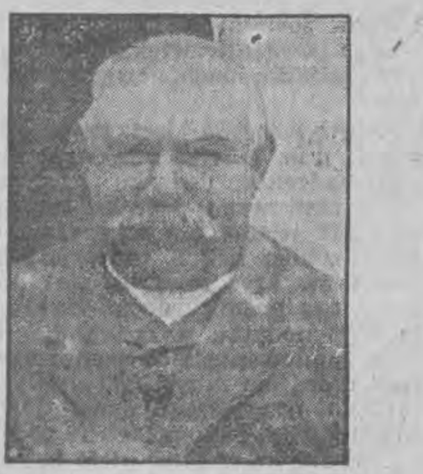
„Znajdują posluch różne informacje i komentarze, które sprawiają, że nie może być mowy w chwili obecnej o wydatnem i skutecznem współdziałaniu opinji publicznej z polityką urzędową. W czasach „normalnych" jest to niepożądane i szkodliwe, a w czasach takich, jak obecne, gdy w świecie odbywają się przeobrażenia i przewroty, może się to stać groźne i niebezpieczne".

W obliczu nadchodzącego dnia Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego, zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego, aby nabywało wyłącznie w składach chrześcijańskich świece i lampki, któremi dawnym zwyczajem przyozdabia się w święto zmarłych groby i nasze cmentarze, by dać w ten sposób wyraz żalowi za tymi, którzy odeszli, i pamięci niewygasłej o nich.

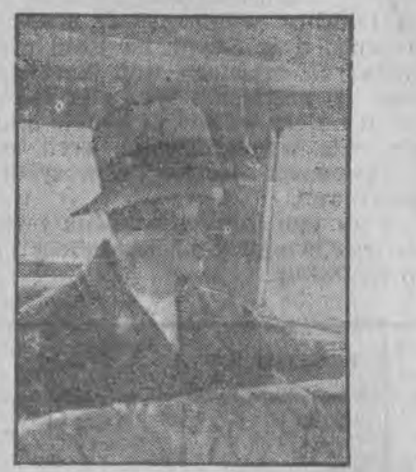
Nie godzi się, abyśmy miejsca wiecznego spoczynku naszych najbliższych, które otaczamy specjalną pieczą, przybierali przedmiotami żydowskiego pochodzenia. Szanujmy swoją godność i dajmy jej wyraz w nabywaniu świec, lampek na groby itd. wyłącznie w składach chrześcijańskich.

Spełnimy obok obowiązku religijnego, także nasz obowiązek narodowy i społeczny.

Zbrodniarz i jego ofiara



Ofiara zbrodniarza ś. p. Maciej Horowski, z Barłożni.



Cyniczny zbrodniarz Jan Przychodny z Śniat.

Sąd okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Wolsztynie rozpatrywał sprawę mordercy Jana Przychodniego ze Śniat w pow. kościańskim Zbrodniarz liczy 23 lata i był kilkakrotnie karany za kradzieże; odsiadywał karę w więzieniu we Wronkach przez 25 miesięcy. Oskarżony w ostatniem słowie cynicznie oświadczył: „Wysoki sądzie! Ponieważ świadkowie zeznają kłamliwie, wnoszę o karę śmierci." Sąd skazał Przychodniego za morderstwo na dożywotnie więzienie. Zbrodniarz przyjął wyrok z uśmiechem.

„Ceproska" rada miejska

Po dłuższej przerwie zwolano radę miejską na dzień 25 bm. Punktualnie w trzy kwadranse po terminie zapowiedzianym — otworzył zebranie burmistrz inż. Zaczek. Po formalnościach wstępnych, oraz wyborze komisji rewizyjnej, sprawozdanie z ub. sezonu letniego wygłosił p. burmistrz. Jak wiadomo, był okres, w czasie którego odbyła się olbrzymia impreza t. zw. „Święta Gór". Ciekawe były dane statystyczne o ruchu ludności w tym okresie. Np. zjazd gości meldowanych od 1 kwietnia do 31 września br. obliczano na przeszło 23 tys., co w porównaniu z ub. letnim sezonem daje nadwyżkę o 21,3 proc. Faktem jest, że w okresie imprezy liczba meldunków wzrosła zaledwie o około 2 tysiące osób, która to liczba nie stoi w żadnym stosunku z całemi masami przyjezdnych, co dowodzi niemożności kontroli meldowań w takich wypadkach. Wydatki gminy w związku z imprezą wynosiły 30 tys. zł — podczas gdy wpływy tylko 22 tys. Nie mówiąc oczywiście o obrotach komitetu „Święta gór". Widoczne stało się jedno: że wiele dla uzdrowisk może zrobić daleko idąca polityka taryfowa P. K. P.

Dyskusja nad sprawozdaniem burmistrza, poza wnioskami podzięki i uznania dla władz gminnych za organizację imprezy, wyłoniła także i mniej miłe rzeczy. Poruszono naprzykład szerzące się ostatnio kradzieże i włamania, przez co poważnie zagrożone zostało bezpieczeństwo publiczne. Jeden z p. radnych skarżył się do burmistrza, że mu wieczorem trudno przejść pewną ulicą. (Nazwał to „dyskretną bolączką".) Pan burmistrz jednak w odpowiedziach „dyskretnie" przemilczał tę sprawę, stwierdził natomiast, że na ogólne rozwydrzenie nie pomoże i tysiąc olicjantów. „Trzeba społeczeństwo wychować".

Jeszcze jedna melodja nadziei brzmiała z referatu p. burmistrza: mówił mianowicie, że kiedy w parku miejskim grywały orkiestry, grała także czasem i orkiestra góralska, poto, aby w przyszłości zyskać „prawo obywatelstwa"... (!) Cieszcie się bacowie! Po strojach i muzyce może kiedyś przyjdzie kolej i na góralską radę gminną. Narazie jest w tem dostojnem gronie „ceprów" ...jeden góral, z Olczy oczywiście, bo zakopiańscy to „opozycja".

Jaki spryciarz jest wspomniany radny Stałter (niedarmo ma Drąg przed nazwiskiem) powie taki szczegół: W czasie dyskusji, mimo, że ta sprawa nie należy do gminy, napsioczył na firmę (żydowską), która budowała jezdnię na ul. Nowotarskiej i St. Polanie, stwierdzając, że położony tamże „asfalt", zależnie od pogody — albo fruwa, albo... pływa i że wykonawcę należy pociągnąć „za odpowiedzialność" (a my co chcemy zrobić?!..). Że nie mówiono tego nieświadomie, to wiemy: wszak przed oknami Stałtera Żyd „inżynier" bez końca „robił w drodze", poganiając polskich (oczywiście) robotników.

Z bieżących spraw załatwiono przystąpienie gminy do Związku Propagandy Zakopanego z udziałem 2500 zł. Na sezon zimowy projektowane są pięciodniowe zawody konne międzynarodowe, oraz 11-dniowe wyścigi konne. Na te imprezy przewidziano wydatki 44 tysiące zł, z tego około 14 tys. zł bez pokrycia.

J. P.

Ani nawet odmienne poglądy....

„Każdy obywatel musi być traktowany równorzędnie"

W równorzędności stanowiska władz wobec obywateli tkwi źródło sił państwowych

Wśród haseł, padających w pierwszych oświadczeniach nowego rządu Kościałkowski-Kwiatkowski, nie najmniej zwróciły na się uwagę powtarzające się wzmianki o współdziałaniu społeczeństwa, i o potrzebie oddźwięku wśród społeczeństwa, zarówno w pierwszem oświadczeniu p. prezesa Rady Ministrów Kościałkowskiego z 14 b. m., jak w przemówieniu radjowem p. ministra Kwiatkowskiego z 15 b. m. jak wreszcie w mowie sejmowej p. Kościałkowskiego z 24 b. m. Dokładniejsze znaczenie tych wzmianek nie jest jednak znane słuchającym a narazie bodaj i... mówiącym. Pomosty między rządzącym obozem a ogółem społeczeństwa zostały zerwane tak gruntownie, w ciągu blisko już dziesięcioletniego okresu pomajowego, że wszelkie ogólnikowe hasła poprostu wpadają w tę przepaść głucho i martwo.

Wiążą się jednak z tą rozległą sprawą nieco dokładniejsze słowa przemówienia p. ministra Kwiatkowskiego z 15 b. m.

„Każdy obywatel, który ma merytoryczną słuszność, musi być traktowany równorzędnie, ani tytuł, ani majątek, ani stosunki, ani protekcja, ani nawet odmienne poglądy na sprawy publiczne, a tylko słuszność i interes publiczny muszą stać się elementem, rozstrzygającym o stosunku administracji państwowej do obywatela, gdyż w tem leży źródło sił państwowych."

Więc... ani nawet odmienne poglądy na sprawy publiczne, nie mówiąc o stosunkach i protekcji, co zwykle łączy się z tamtem? Te słowa już coś znaczą wcale dokładnie. Znaczą nawet dużo na tle blisko dziesięcioletniej rzeczywistości. Dlaczego, zapyta każdy przedewszystkiem, wypowiedzenie tak podstawowej, zdawałoby się, zasady życia państwowego i społecznego było — potrzebne obecnie?

Doszliśmy do tego, że taka właśnie prosta prawda bardzo a bardzo zasługuje na przypomnienie.

Wszechwładnie bowiem panuje w tym długim już okresie hasło, że tylko — jeden pogląd na sprawy publiczne jest nietylko słuszny i dopuszczalny ale poprostu... jedynie państwowy. Tylko jeden obóz polityczny, według przyjętego trybu myślenia i postępowania, skupił w sobie wyłączność zasług dla obbudowania państwa i dalszej jego budowy, oraz posiadł tajemnicę działania t. zw. państwowego. Poza nim wszystko w społeczeństwie polskiem jest, jak wiadomo, nietylko — niepaństwowe lub niedość państwowe, ale nawet, jak brzmią bardzo powszednie określenia, aż .. wrogie państwu i szkodliwe dla państwa.

Stosowano to wszędzie. Nietylko na gruncie politycznym. Także z życia gospodarczego, nawet z nauki i stanowisk naukowych, a również z wszelkich zrzeszeń społecznych usuwano tych właśnie ludzi — odmiennych poglądów.

Obecnie zaś p. minister Kwiatkowski powiada, że stosowanie tej wyłączności nietylko nie jest tak niezawodnie pożyteczne dla państwa, jak to różni gorliwcy głosili, ale że, przeciwnie, w równorzędności stanowiska władz wobec obywateli, bez względu na odmienne poglądy na sprawy publiczne, tkwi źródło sił państwowych.

Wracamy zatem w tych prostych prawdach, bardzo zdaleka, bo życie ostatniego dziesięciolecia zapędziło się u nas w zgoła innym kierunku. Skłonności ku rządom jednego obozu i przenoszenie do nas haseł t. zw. jednolitości całkowitej, w duchu hitleryzmu lub komunizmu, mimo zupełnej ich niedorzeczności na naszym gruncie („wbrew duchowi i potrzebom narodu" jak powiedziano niedawno słusznie w nr. 475 „Kurjera Poznańskiego") rozpanoszyły się u nas w ostatnich latach w sposób zastraszająco niszczycielski we wszystkich dziedzinach życia i pracy. Byle tylko nie był przemijającem zjawiskiem ten głos trzeźwy w obozie rządzącym i nawołujący do otrzeźwienia.

Jeśli jednak ta prawda podstawowa o równorzędnem stanowisku władz państwowych wobec wszystkich obywateli, bez względu na ich poglądy na sprawy publiczne odmienne od poglądów obozu rządzącego, ma zejść na ziemię naszej dzisiejszej rzeczywistości, trzeba będzie zmienić bardzo dużo i nawet nisledwie wszystko.

Stanisław Stroński

Wileńskie cuda św. Biurokracego

Czwarta część człowieka: nakaz płatniczy

Specjalne upodobanie do kamieniczników — Zajazd na kupcach rybnych — Zazdroszczą sobie laurów — Ulice wasze, a domy... nasze

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Wilno, w październiku

W czasach zaborczych, wedle określenia rosyjskich „czynowników", każdy człowiek składał się z trzech części: duszy, ciała i paszportu. Obecnie, dzięki wstawiennictwu św. Biurokracego, przybyła nam jeszcze jedna część składowa, a mianowicie: nakaz płatniczy.

Ta część składowa przeciętnego obywatela Rzeczypospolitej jednakże zasadniczo różni się od dwóch pierwszych. Bo duszę ma człowiek jedną, jedno też posiada ciało i ponoć tylko jeden powinien posiadać legalny paszport, ale nakazów płatniczych może mieć bez liku, w zależności od zajęcia, zamożności, no i przedewszystkiem od rodzaju podatków. Ponadto czasem jeden i ten sam podatek może stać się źródłem powstawania nieskończonej ilości nakazów płatniczych, skoro tak się spodoba św. Biurokracemu, który w Wilnie upodobał specjalnie tak zwanych kamieniczników.

Mniejsza z tem, że najczęściej ci „kamienicznicy", to faktycznie właściciele małych 2—3 mieszkaniowych, drewnianych chałupek; grunt, że ten najmodniejszy w „sanacyjnej" Polsce święty otacza ich szczególną opieką i nie pozwala ani na chwilę o sobie zapomnieć.

Ostatnio właśnie jego wyjątkowe względy odczuła za pośrednictwem IV urzędu skarbowego na m. Wilno niejaka p. Aleksandra Dokalska (ul. Żwirki i Wigury 35). Zaledwie zdążyła ona zapłacić do tego urzędu 1, 2 i 3-ą ratę podatku od nieruchomości za 1935 rok (poz. ks. bier. 1991-a, poz. dziennika 3061), gdy otrzymała z urzędu skarbowego upomnienie, wzywające do uregulowania pod groźbą odpowiednich konsekwencyj tychże samych rat, tegoż samego podatku.

Ale św. Biurokracemu było widocznie zamało tej próby pokory i cierpliwości p. Dokalskiej, jako płatniczki podatku od nieruchomości, bo podobny figiel wyrządził jej z daniną majątkową. Mianowicie, dn. 21 lipca r. b. zapłaciła p. D. przypadającą na nią kwotę z tytułu daniny (poz. dzien. 2189), a dnia 10 września otrzymała nakaz zapłaty tejże sumy (Nr. 504-b). Gdyby przynajmniej całą sprawę dało się załatwić na drodze zwykłego wyjaśnienia. Ale przecież św. Biurokracy byle czem nie zadawala się i każe składać opłacane znaczkami podania, chociaż chodzi tylko o kwoty tak małe, jak w danym wypadku (12 zł 90 gr).

Warto przy sposobności zaznaczyć, że ten święty ma czasem szczególne zamiłowanie do pewnych kombinacyj podatkowych oraz do niektórych urzędów skarbowych, na terenie których ze szczególną siłą przejawia swe zadziwiające pomysły.

U nas, w Wilnie, wprost wyjątkową sympatja obdarza on V urząd skarbowy na pow. wileńsko-trocki oraz II na m. Wilno. Ten ostatnio zresztą znany jest już na całą Polskę z powodu zajazdu dokonanego na kupcach rybnych, którym zajęto cudzą — komisową rybę przed samemi świętami Bożego Narodzenia, a gdy zarządzenie to musiano cofnąć, zlicytowano im za bezcen graty.

Jeżeli dalej chodzi o kombinacje, to ostatnio upodobał sobie św. Biurokracy kombinację podatku od dochodu z podatkiem od nieruchomości.

I tak V urząd skarbowy wymierzył mieszkańce miasteczka Nowe-Troki, p. Emilji Charczenko (Kowieńska 9) podatek od nieruchomości od ogólnej sumy 1010 zł 40 gr dochodu brutto, jaki dają jej dwa domki (nak. płatn. nr. 33/35 i 35/35). Innych dochodów Charczenko nie ma, bo nawet ogro... przy swych „kamienicach" nie posiada. A jednak tenże urząd wymierzył jej podatek dochodowy na rok 1935 od sumy 1890 zł (według 5-go stopnia).

Jak przy dochodzie brutto zł 1010,40 można osiągnąć dochód netto 1890 zł, pozostanie nierozwiązalną zagadką św. Biurokracego.

W analogiczny sposób postąpił tenże V urząd z innym mieszkańcem N. Trok, p. Juljanem Kobeckim, któremu wymierzył podatek od nieruchomości od sumy 1082 zł 64 gr (nak. płatn. 154 ks. bier.), a podatek dochodowy od 2130 zł (nak. płat. 750).

Laurów V-emu urzędowi z powiatu pozazdrościł urząd II na m. Wilno. Św. Biurokracy wynalazł tu całkiem oryginalny figiel dla pognębienia „kamieniczników".

Oto niejakiej p. Marji Grzegorczykowej (Antokolska 31 a) wymierzono podatek od nieruchomości na 1935 r. od 563 zł 51 gr (z sumy tej widać, jaka to „kamienica") w kwocie 57 zł 21 gr (nak. płat. nr. 29-a/35). Tenże sam urząd tejże „kamieniczniczce" wymierzył podatek lokalowy w tymże domku w wysokości 64 zł 80 gr (nak. płat. 29-a/II. ArK).

Jakim cudem podatek może być większy od podatku z całej nieruchomości, nikt chyba nie potrafi nam dokładnie wyświetlić.

Nie mniej figlarny był inny „cud" św. Biurokracego na terenie tegoż II-go urzędu skarbowego, dokonany na osobie p. Wacława Plewaki (Antokolska nr. 35). Oto za zajmowany przez niego lokal Nr. 14 wyliczono mu podatek lokalowy za 1931 rok w wysokości 31 zł 92 gr od podstawowego komornego 150 rubli. W r. 1932 zaokrąglono ten podatek do kwoty 48 zł określając podstawowe komorne cyfrą 400 rubli. Wreszcie w roku 1933 podwyższono komorne podstawowe do 540 rubli, zaś podatek do 64 zł.

Jak sobie wykoncepowano te cyfry i jak mogło urosnąć w latach 1931-33 podstawowe, przedwojenne komorne ze 150 rubli na 540 (dlaczego nie 5400?), wytłumaczyć można jedynie nadprzyrodzonym charakterem tych zjawisk.

Ale żarty na stronę.

Wszystkie te cuda i figle św. Biurokracego mają jeden skutek. Oto właściciele małych domków na przedmieściach Wilna stopniowo wyzbywają się swych nieruchomości, które przechodzą w obce ręce, bo kupują je za bezcen Litwini, a przedewszystkiem Żydzi. Nie dziw też, że się słyszy głosy: ulice jeszcze są wasze — polskie, ale domy już są nasze — żydowskie.

A przecież większość tych „kamieniczników" to najbardziej patrjotyczny element, złożony z robotników (przeważnie b. kolejarzy), którzy po latach pracy i oszczędzania zdołali nabyć sobie chałupinę, by mieć na starość własny dach nad głową.

Dziś idą oni na bruk, powiększając zastępy niezarejestrowanych bezrobotnych, którzy znikąd nie mogą spodziewać się pomocy i opieki.

Los ich naprawdę jest straszny.

P. KOWNACKI



Dla cierpiących na bezsenność dobra nowina z Ameryki. Na mocy klinicznych doświadczeń Amerykanie doszli do wniosku, że nietylko zbyt ciepła temperatura sypialni, ale i zbytnia wilgoć w powietrzu są wrogiem głębokiego zdrowego snu. W Chicago wynaleziono aparat nasenny, który, elektrycznością pędzony, utrzymuje w sypialni przy otwartem oknie temperaturę stałą na 17 stopni ciepła i reguluje automatycznie stopień wilgoci.

Wygasłe kominy kopalni Fryderyka

Dobrze pojęty interes Narodu wymaga uruchomienia kopalni



Huta Fryderyka.

Chorzów, 28. 10 W r. 1786 wybudowana została w Strzybnicy huta dla przetapiania kruszców dobywanych w kopalniach tarnogórskich, a szczególnie w kopalni Fryderyka pod Bobrownikami.

Załoga huty **składała się naówczas** z przeszło 700 robotników. Wszyscy dawniejsi urzędnicy opuścili posady, a mimo to powołani urzędnicy Polacy i inżynierowie zdołali utrzymać ruch w całej pełni, zaś produkcję znacznie powiększyć. Huta zatrudniała 40 pracowników umysłowych oraz 475 robotników.

O ile chodzi o produkcję, to mimo zmniejszonej załogi, wzrosła ona znacznie. Gdy Niemcy w ostatnich latach przy załodze 700 ludzi wyrabiali z dobrych rud, pozostałych po stronie niemieckiej, przeciętnie 800 tonn miesięcznie czystego ołowiu, to za czasów polskich przy około 500 ludziach załogi wyrabiało się przeciętnie blisko 1500 tonn miesięcznie. W r. 1926 zysk wyniósł około 235.245,05 złotych, jednak poczyniono zmiany na stanowiskach dyrekcji i Rady wpłynęły na rozwój huty bardzo ujemnie. Koszty administracyjne wzrosły niepomiernie.

Dość ciekawa była gospodarka kapitalistów francuskich i członków **Rady Nadzorczej. Nie szczędzili oni na wynagradzanie** się odpowiednio wygórowanemi pensyjkami, kosztami za wyjazdy i diety, które do zamknięcia huty, t. j. 1930 r., wynosiły „tylko" — 837.797,94 zł. Stworzone także specjalne konta na wydatki t. zw. „komisowe", przez które to konta pobierali kapitaliści poważne kwoty, które urosły w tymże czasie na „tylko" 650.009,56 złotych. Aby z przedsiębiorstwa wyciągnąć dalsze korzyści, zaciągnięto specjalnie **wysokoprocentowane pożyczki, których odsetki wyniosły około 215.000 złotych.**

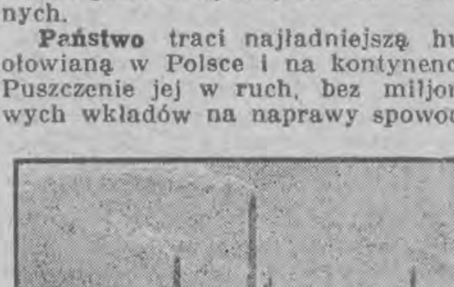
Kapitał francuski, zaangażowany w Hucie Ołowiu i Srebra w Strzybnicy, należy do kartelu światowego tej gałęzi.

W tych warunkach prowadzona Huta Ołowiu i Srebra w Strzybnicy, która istniała i rozwijała się przez 150 lat, została w 1930 r. unieruchomiona.

Kolej pozbawiona została dochodu za przewóz około 100.000 tonn rocznie różnych materjałów, sprowadzonych dla huty i z niej wywożonych.

Górnictwo straciło poważnego konsumenta węgla (20.000 tonn rocznie) i całe prawie wydobycie rud ołowianych.

Państwo traci najładniejszą hutę ołowianą w Polsce i na kontynencie. Puszczenie jej w ruch, bez miljonowych wkładów na naprawy spowodowane zastojem, jest niemożliwe. Urzędnicy i robotnicy huty wpłacali rocznie do Skarbu Państwa przeszło 70.000 zł w postaci podatków. W 1930 r. zaś sama tylko stacja kolejowa w Strzybnicy pobrała za przewozy 825.200 złotych za dowóz koksu, węgla i szlaki żelaznej. Nie wliczono opłat za przywóz i wywóz, które to sumy opłacali dostawcy i odbiorcy wprost.



Huta Fryderyka, widziana z boku.

Z **losem huty ołowiu i srebra w Strzybnicy związany jest byt materjalny ludności następujących gmin:**

Gmina **Rybna,** licząca 1950 mieszk. W czasie plebiscytu oddano w niej 541 głosów za Polską a 245 za Niemcami. Bezrobotnych 300. — **Piaseczna** liczy 2.300 mieszk. W plebiscycie głosowało około 80 proc. ludności za Polską. Ma 400 bezrobotnych. — **Pniowiec** liczy 1.140 mieszk. W plebiscycie głosowało 396 za Polską a 144 za Niemcami. Ma 170 bezrobotnych.

W gminach tych **przeważa dzisiaj żywioł niemiecki.** W organizacjach niemieckich zorganizowanych jest do 1.000 ludzi, do których wstępuje bezrobotny Polak, szukający pomocy Volksbundu. Do germanizowania się tej nawskroś polskiej ludności z pochodzenia przyczynia się także sposób podziału pracy między bezrobotnych. Pracę przydzielono np. przy zwózce żużla ołowianego, który nagromadzony był w ilości 600.000 tonn, tylko tym, co wstąpili do organizacyj „sanacyjnych". Domorośli „sanatorzy" nie wiedzą, ile szkody wyrządzili polskości w tych gminach.

Dzisiaj w gminach tych szerzy się idea narodowa. Młodzi i starzy wstępują do Stronnictwa Narodowego, w którem widza przyszłość i odrodzenie gospodarcze Polski. Ta wiara, że Polska Narodowa wytęży wszystkie siły ku odbudowie kraju i jego przemysłu, **jest tu już tak głęboka, że nic jej nie złamie.**



Sport w Łodzi

Kurpesa zwycięża. W niedzielę odbyło się na Polesiu Konstantynowskiem kilka biegów naprzełaj, które wchodziły w program oficjalnego zamknięcia sezonu lekkoatletycznego Ł. O. Z. L. A. W biegu dla zawodników stowarzyszonych na dystansie 3.500 m startowało 14 zawodników. Pierwsze miejsce zajął faworyt biegu Kurpesa (I. K. P.) w czasie 10 m. 12.5 sek. Drugie miejsce zajął niespodziewanie Wochna (T. F. Sz. J.) w czasie 10.28.2, trzeci Tomczak (Boruta, Zgierz). — W biegu dla zawodników niestowarzyszonych zwyciężył na dystansie 2.400 m Wawrzyniak J. w czasie 10.14.6, drugim był Tomczak Tadeusz 10.52.1, trzeci Wiktorowski. W biegu tym startowało tylko 4 zawodników, gdyż ze względu na fatalną pogodę wielu zawodników wycofało się z biegu. Warunki atmosferyczne i terenowe b. ciężkie. — Bieg dla kobiet, który również wchodził w program zakończenia sezonu, z tych względów nie odbył się wcale.

Widzew II — Burza 1:1 (1:0). Naogół rezerwa Widzewa był azespołem lepszym i na zwycięstwo zasłużyła, dzięki jednakże doskonałej grze bramkarza gości, który wyjaśniał sytuacje z nieprawdopodobnem szczęściem, mecz zakończył się remisem. W pierwszej części gry Widzew zdobywa bramkę ze strzału Wojkowskiego, lecz po przerwie Burza wyrównuje przez Bauera i wynik pozostaje już do końca bez zmiany.

Zjednoczone — W. K. S. 4:0 (0:0). W spotkaniu o tytuł mistrza klasy C pomiędzy powyższemi drużynami, zwyciężyli pewnie pierwsi w stosunku 4:0. Przez pierwszą część gry wojskowi stawiali zacięty opór dobrze grającej drużynie Zjednoczonych, lecz po przerwie opadli z sił i skapitulowali. Bramki dla zwycięzcy strzelili: Waleryslak, Stelmasiak, Sikorski i Bochenek. Po meczu mistrzowskim odbył się ciekawy mecz pomiędzy pierwszą drużyną K. P. Zjednoczonych a drużyną old boyów. Zwyciężyli niespodziewanie old-boye w stosunku 3:1 (2:0). Gra stała na dość wysokim poziomie, przyczem obie drużyny cechowała gra nadzwyczaj fair. Bramki dla zwycięzcy zdobyli Kaźmierczak, Lubowiński i Lewandowski. Dla pokonanych bramkę strzelił Dorożyński. W ramach tego meczu kilku graczy obchodziło miłą uroczystość setnego meczu w barwach K. P. Zjednoczone. Upominki pamiątkowe otrzymali Lubowiński, Jaworski, oraz Brzeziński.

Skład Łodzi na mecz z Lublinem. W dniu 1 listopada wyjeżdża do Lublina reprezentacja naszego miasta do Lublina, gdzie spotka się w meczu bokserskim z reprezentacją Lublina. Mecz odbędzie się tylko do wagi półciężkiej, gdyż Lublin nie posiada reprezentanta w wadze ciężkiej. Łódź na mecz powyższy wyjeżdża w składzie następującym, poczynając od wagi muszej do półciężkiej: Gluba, Celmer, Spodenkiewicz, Wdowiński, Ostrowski, Chmielewski i Bilbaum. Ponieważ w wadze ciężkiej walka nie odbędzie się, prawdopodobnie odbędą się dwie walki w wadze muszej. W tym wypadku obok Gluby walczyłby Adamczyk. — W dniu 3 listopada w Łodzi odbędzie się mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Łodzi i Pomorza. Na ten mecz kapitan związkowy ustalił nieco silniejszą drużynę, która przedstawiać się będzie następująco (według kolejności wag): Bartniak rez. Zasina. Gotfryd rez. Szajner, Wojciechowski rez. Kowaliński, Woźźniakiewicz rez. Wolfowicz, Taborek rez. Aniola, Chmielewski rez. Białecki, Pietrzak rez. Bilbaum i wreszcie Kłodas. Pomorze na powyższy mecz przysyła swój najsilniejszy skład, jakim może okręg w obecnej chwili dysponować: Wyszecki, Krzemiński, Bianga, Kowalski, Bies, Zaręba, Wezner i Choma.

Różne. W jedynym meczu w szczypiorniaka o mistrzostwo klasy A zespół Zjednoczonych pokonał niespodziewanie H. K. S. w stosunku 8:7. — W zawodach strzeleckich hufców szkolnych pierwsze miejsce zajął zdecydowanie zespół zawodników szkoły O. O. Salezjanów. — 10 grudnia w Łodzi odbędzie się mecz bokserski pomiędzy Łodzią a Brukselą.

Próby o P .O. S. w „Sokole" w Łodzi. Komisja prób o P. O. S. na boisku „Sokoła" w Łodzi, ul. Tylna, róg ul. Kilińskiego (dojazd tramwajami nr. 0, 4 i 17) podaje do wiadomości, że próby odbywają się obecnie tylko w soboty od godz. 15 do zmroku i w niedzielę od godz. 8 do 10. W tym czasie odbywają się wszystkie próby. Próby o P. O. S. na boisku „Sokoła" w Łodzi będą się odbywały tylko do dnia 10 listopada rb. Wzywa się więc wszystkich, którzy rozpoczęli już próby do zakończenia ich do tego terminu. Przyjmuje się również jeszcze nowe zgłoszenia wszystkich chętnych.

Strzelanie o odznakę strzelecką klasy II i I w „Sokole" w Łodzi. W niedzielę, 27 bm. na strzelnicy „Sokoła" w Łodzi (ul. Tylna, róg Kilińskiego, dojazd tramwajami nr. ,0 4 i 17, odbywać się będzie strzelanie o O. S. klasy II i I. Strzelanie dostępne jest dla wszystkich chętnych. Broń i amunicja na miejscu, dostępna dla wszystkich. Uczestnicy strzelania winni przynieść z sobą posiadane legitymacje O. S., w celu odnotowania numerów. Początek strzelania od godz. 8.

Fuzja dwóch klubów. Wicemistrz Łodzi w hokeju na lodzie Triumf rozwiązał swoją sekcję hokejową i wszyscy zawodnicy w barwach Triumffu wstąpili do Union-Turingu, przez co fioletowi mocno zasilili swoją sekcję, tworząc na nadchodzący w barwach Triumfu wystąpil ldo Unionnę w hokeja na lodzie.

Bokserzy uciekają z I. K. P. Mistrz jesiennego kroku bokserskiego Zimiński z I. K. P. otrzymał zwolnienie ze swego macierzystego klubu i wyjechał do Zgierza, gdzie stale zamieszkuje. Jak się dowiadujemy z nieoficjalnego źródła, Zimiński pragnie wstąpić do miejscowego Sokoła, który organizuje sekcję bokserską.

Zawodowstwo w Łodzi? W wydziale Gier i Dyscypliny Ł. O. Z. P. N. prowadzone jest obecnie drobiazgowe dochodzenie przeciwko całemu szeregowi graczy niektórych klubów A i B klasy, którzy brali udział w zawodach w piłkę nożną, organizowanych przez tak zwane „dzikie drużyny" na Chojnach i w śródmieściu. Afera ta zatacza szerokie kręgi, gdyż teraz dopiero okazuje się, że np. w meczu, który odbywał się na Chojnach w dniu 6 października (podawaliśmy szczegółowe sprawozdanie) jako mecz reprezentacji Chojen i Łodzi, brali udział prawie wszyscy gracze zrzeszeni w Ł. O. Z. P. N-ie, choć zawody te były zapowiedziane jako impreza, w której udział biorą zespoły „dzikie". Jak jeszcze nie stwierdzono oficjalnie, w aferę tę jest wmieszanych ponad 20 piłkarzy klubów należących do Ł. O. Z. P. N. Dalsze dochodzenie ujawni napewno, kto dzielił się zyskami z tych spotkań, które przynosiły wcale pokaźne dochody organizatorom.

Łódź — Warszawa. W przyszłym miesiącu odbędzie się mecz pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Warszawy w szczypiorniaka. Mecz ten odbędzie się w Łodzi. Skład Łodzi będzie oparty na zawodnikach mistrza i wicemistrza okręgu I. K. P. i Ł. K. S. Termin spotkania nie został jeszcze definitywnie ustalony.

Zawody pływackie młodzieży szkolnej. W basenie krytym przy ul. Traugutta w dniu 10 listopada odbędą się eliminacyjne zawody pływackie uczniów szkół średnich w Łodzi, po których zostaną wyznaczeni zawodnicy na zawody ogólnopolskie szkół średnich w Warszawie.

Łódź ku czci Chrystusa Króla

Uroczyste nabożeństwo celebrował J. E. ks. biskup łódzki — Imponująca akademja

Łódź, 28. 10. W niedzielę, 27 bm., w drugiem dniu wielkiego święta Chrystusa-Króla o godz. 11 rano odbyła się w katedrze św. Stanisława Kostki msza św. pontyfikalna, którą celebrował J. E. ks. biskup ordynarjusz Jasiński w asyście księży prałatów: Burakowskiego, Siennickiego i Szczepańskiego. Kazanie wygłosił ks. kan. Stańczak. W czasie mszy św. pienia wykonały zjednoczone chóry katedralne pod batutą prof. Ullasa. Po skończonem nabożeństwie J. E. biskup Jasiński udzielił wiernym błogosławieństwa pasterskiego. W tym samym czasie we wszystkich parafjach łódzkich odprawione zostały uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Wieczorem o godz. 19.30 w domu Akcji Katolickiej przy ul. Gdańskiej nr. 11 odbyła się staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Łodzi wielka reprezentacyjna akademja ku czci Chrystusa Króla. Na akademji tej obecni byli J. E. ks. biskup Jasiński, ks. biskup sufragan oraz cała łódzka kapituła, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz zaproszeni goście, wśród których uwagę zwracali liczni członkowie Stronnictwa Narodowego w mundurach. Akademja została rozpoczęta odegraniem Hymnu Papieskiego i Narodowego, które wykonała orkiestra 28 pułku Strzelców Kaniowskich. Zagajenie wypowiedział prezes Diec. Inst. Akcji Katolickiej p. prof. Zygmunt Podgórski.

Następnie chór Marjański przy katedrze św. St. Kostki pod batutą dyr. Ullasa wykonał „Króluj nam Chryste" F. Nowowiejskiego. Zkolei obszerny referat n. t. Idea Królestwa Bożego, a czasy obecne — wygłosił dr. Andrzej Niesiołowski, prof. Uniwersytetu Pozn.

Mazurek c-moll, Etiudę As-dur oraz Mazurek cis-moll — Chopina wykonała p. prof. Z. Romanowska. Następnie „Arioso" — Händla i „Cantabile" — Cezara Cuci wykonał na wiolonczeli prof. Br. Nagujewski. Zkolei chór męski wykonał „O bone Jezu" — Palestriny i na zakończenie „Laudate Pueri" — Capocciego wykonały połączone chóry katedralne. Po skończonej akademji ks. biskup Jasiński zwrócił się z apelem do uczestników akademji, aby jako przedstawiciele wszystkich warstw społecznych wiernie stali przy sztandarze idei Chrystusowej i wytrwale pracowali dla Królestwa Bożego.

Wieczorem we wszystkich parafjach łódzkich odbywały się uroczyste akademje, na których członkowie Akcji Katolickiej wygłaszali referaty.

Bezrobocie wzrasta

Redukcje w przemyśle włókienniczym mimo rozpoczęcia sezonu

Łódź, 28. 10. — Sytuacja obecna w okręgu łódzkim układa się niezbyt pomyślnie, a to z tej racji, że wraz z ogólną redukcją robotników sezonowych, którzy z racji zakończenia sezonu otrzymali wymówienie z terminem dnia 31 b. m., następuje równocześnie redukcja w przemyśle włókienniczym, co w obecnej porze roku jest zjawiskiem niezwykłem.

Jak to podawaliśmy w okręgu łódzkim, a więc w powiatach, oraz miastach (Tomaszów 800 robotników, Zgierz, 600 robotników, Piotrków 750 i t. d.) łącznie ulegnie redukcji z dniem 1 listopada r. b. ponad 12 000 robotników. Większość zredukowanych nie nabyła praw do zasiłku w zimie i nie będzie rejestrowana, tak, że faktyczne liczby statystyki bezrobocia będą znacznie niższe.

Obecnie znów związki zawodowe alarmowane są wiadomościami nadchodzącemi z poszczególnych fabryk włókienniczych o redukcjach.

Związki zawodowe podjęły akcję w kierunku przeprowadzenia podziału pracy i występują z wnioskiem o wprowadzenie pracy dla tkaczy na dwóch krosnach, co wprawdzie zmniejszyłoby zarobki robotników, dałoby jednak możność zatrudnienia wszystkich robotników przez pełne sześć dni w tygodniu i bez żadnych przerw w okresie roku.

Z drugiej strony, przemysłowcy przeciwstawiają się zapowiadanej akcji włókniarzy o podwyżkę płac, z racji wzrostu drożyzny, noszą się z zamiarem wypowiedzenia obowiązującej umowy zbiorowej. Częściowe wyjaśnienie sytuacji nastąpi do 31 b. m. albowiem o ile do tego dnia umowa nie zostanie wypowiedziana, automatycznie przedłuża się na dalszy okres miesięczny. (k)

PROSZĘ WSTAĆ!



Pan Alojzy skazany na eksmisję

Pani Kadłubek odnajmowała schludne mieszkanie przy ulicy Wyskok na trzeciem piętrze. Skromna emerytura nie wystarczyła jej na pokrycie kosztów utrzymania tudzież na zapłacenie komornego.

To też jakkolwiek niechętnie, przyjmowała sublokatorów, z którymi zawsze ma się niemało kłopotów. Mieszkał u niej — na ten przykład — pan Alojzy Galas, nałogowy konsument monopolu spirytusowego, który wracał do domu z reguły nad ranem, zawsze wyraźnie podgazowany w towarzystwie niewyraźnych osób obojga płci.

Ambaras z nim był niemały, bo nietylko, że wyczyniał awantury, na gramofonie godzinami grywał, libacje wyprawiał ale — co najgorsze — nie płacił absolutnie grosza za dzierżawę od paru miesięcy. Trzeba zaś wiedzieć, że pan Galas wynajął i drugi pokój, albowiem lubił przepych, wystawne życie, nie lubił natomiast partactwa i tego, żeby kto powiedział, że pan Alojzy jest łachudro w jednym pokoju chodowane.

Jak się rzekło, nie płacił jednak komornego i z tej racji pani Kadłubek wytoczyła mu przed sądem grodzkim sprawę o zapłacenie należności dzierżawnej z równoczesnym wnioskiem o eksmisję.

Dziś stanął pan Galas przed sądem.

— Jak dawno pozwany mieszka u powódki? — zapytał sędzia.

— Proszę wielmożnego sądu! Ja wogóle u pani Kadłubek nie mieszkałem, bo mieszka się wtedy, jak się w mieszkaniu śpi w nocy. Ja zaś w mieszkaniu nigdy w nocy nie byłem, a tylko w dnie pilnowałem domu, jak gospodyni wyszła po sprawunki. Także samo jeszcze dzieciaki pilnować musiałem i żreć im dawałem, znakiem tego pozwana jest mi winna za utrzymanie domu.

— A co pozwany powiedział **powódce**, gdy domagała się zapłaty?

Pan Galas zamyślił się trochę nad dwuznacznym pytaniem, poczem rzekł:

— **Po wódce**, proszę wielmożnego sędziego, to my sobie zawsze zakąsili kwaszonym górkiem, a zaś potem wypilim jeszcze jednego.

— Nie o to chodzi. Proszę powiedzieć, dlaczego pozwany wynajął dwa pokoje, skoro nawet za jeden pokój nie chciał płacić?

— Toć to jasne, kochany panie sędzio — odparł filozoficznie pan Alojzy. — Jeśli ja mam wziąć pokój jeden i za niego nie płacić, no to to mi się faktycznie nie opłaci. Co ja mam z tego? — Niech sama pani Kadłubkowa coś na ten temat powie. Ale jeżeli ja wezmę dwa pokoje i za nie nie płacę, to — rozumie się — taka kombinacja już się lepiej opłaca. Człowiek ma dwa razy tyle...

Rozumowanie pana Alojzego Galasa, niewątpliwie sprytne, rozsierdziło panią Kadłubek, która do tej chwili siedziała dość spokojnie, hamując się, żeby swego lokatora nie trzepnąć parasolem.

— Takie coś, wysoki sądzie! — podniosła się wreszcie cała zapłoniona. — Widział to świat, żeby taki lump przez parę miesięcy w mojem mieszkaniu siedział, na gramofonie rozpustne rzeczy wywijał, sznapą się odkarmiał, dzieciarom okropne historje opowiadał, a zaś potem jeszcze mówił, że ja mu żem winna za wychowanie moich bębasów.

Tu pani Kadłubkowa uderzyła w taki głośny i hałaśliwy krzyk, że niepojęty hałas rozległ się po sali sądowej. Podniecony tem pan Galas wtórował jej z całą serdecznością, rzucając obelgi i obrazy pod adresem swej mieszkaniodawczyni, tak, że pan sędzia zmuszony był zamknąć postępowanie i pana Alojzego Galasa, za niewłaściwe zachowanie się w sądzie, skazując go na eksmisję i zapłacenie pretensyj pani Kadłubkowej.

Pan Alojzy poczuł się „obrażonym" i wniósł apelację.

Ciekawi jesteśmy, jak skończy się proces w drugiej instancji...

Γ. Z. HERNES

Październik

29

WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Narcyza b., Euzebji p.
Środa: Edmunda b., Marcellego m.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Dalemila
Środa: Przemysławy
Słońca: wschód 6,41 zachód 16.30
Długość dnia 9 g. 49 min.
Księżyca: wschód 9.16 zachód 16,55
Faza: 2 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów

od 10 - 12

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej. Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 11, S-ców Gorfeina, Piłsudskiego 54 (żydowska) Chędzyńskiej. Piotrkowska 165. Rembielewskiego, Andrzeja 28, Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — Szesnastolatka 8,30 w.
Teatr Popularny — Pan Damazy 8,15 w.

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Wyprawy krzyżowe".
Bratnia Strzecha — „Noc cudów"
Corso — „Wesoła wdówka".
Capitol — „Bengali".
Mewa — „Piotruś".
Miraż — „Amok".
Mimoza — „Zemsta pana X"
Ludowy — „Piotruś".
Oświatowy — „Ich noce".
Palace — „Epizod".
Przedwiośnie — „Dwie Joasie".
Rakieta — „Mała mateczka".
Stylowy — „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".
Rialto — „Człowiek - wilk".

KOMUNIKATY

Łódź, 26. 10. Jak stwierdziliśmy, inicjatywa wydania specjalnego numeru „Orędownika", poświęconego działom przemysłowym: kotonowemu, dzianemu i włókienniczemu — spotkała się w chrześcijańskich kołach przemysłowych w Łodzi z żywem zainteresowaniem. Z wielu stron zwracano nam uwagę na konieczność częstego wydawania podobnych numerów, bo „Orędownik" jest naprawdę jedynem pismem chrześcijańskiem w Łodzi, które umie i ma odwagę walczyć w obronie chrześcijańskiego stanu posiadania, zdecydowanie przeciwstawiając się interesom żydowskim.

Zapowiedziany specjalny numer „Orędownika" wyjdzie w niedzielę, 2 listopada b. r., w znacznie powiększonej objętości i nakładzie. Dla kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi będzie on niebywałą okazją do zareklamowania swoich składów i przedsiębiorstw. Wierzymy, iż inicjatywa nasza, podobnie, jak przy wydawaniu specjalnego numeru szkolnego, wyda dobre owoce. Mamy tu na myśli ożywienie ruchu w pewnych gałęziach przemysłu i kupiectwa chrześcijańskiego w Łodzi.

Ogłoszenia do numeru specjalnego „Orędownika" przyjmuje Administracja w Łodzi, ul. Piotrkowska 91 do soboty, dnia 2 listopada, godz. 5 popoł.

Dzisiaj, we wtorek o godz. 19.30 wieczorem odbędzie się w lokalu Stronnictwa Narodowego, koło Łódź-Śródmieście wielkie zebranie, na którem przemawiać będą kpt. Grzegorzak i red. „Orędownika" p. Trella. Zebranie to zwołuje Stronnictwo specjalnie dla omówienia roli kapitału obcego w Polsce, a w szczególności dla wyrażenia publicznego protestu przeciwko nadmiernie wysokiej taryfie za prąd, pobierany przez elektrownię w Łodzi. Wstęp za okazaniem legitymacyj członkowskich Stronnictwa Narodowego.

——Specjalny numer „Orędownika". wywołał duże zainteresowanie w kołach łódzkiego przemysłu chrześcijańskiego.

NOTUJEMY

Jak zapobiedz eksmisji? Jak wiadomo, t. zw. moratorjum eksmisyjne przewiduje w okresie od 1 listopada do 1 kwietnia wstrzymanie eksmisji dla bezrobotnych, zajmujących 1 lub 2-izbowe mieszkania. Jak się obecnie dowiadujemy, w związku z tem wpłynęła onegdaj do władz sądowych w Łodzi i komorników odnośna instrukcja ministerjalna, przypominająca o utrzymaniu w mocy moratorjum, które winno być jak najściślej stosowane. Pozatem instrukcja przypomina, że bezrobotni, chcący uniknąć eksmisji, winni złożyć do czwartku, dnia 31 b. m., indywidualne podania do sądu grodzkiego z prośbą o wstrzymanie eksmisji. Na podstawie takiego podania sąd wyda odnośnemu komornikowi polecenie nieprzeprowadzania u danego bezrobotnego eksmisji. W interesie zatem własnym zainteresowane osoby winny do czwartku wspomniane podania złożyć w sądzie grodzkim.

Nóż na zabawie i siekiera na weselu

Pokłosie ubiegłej niedzieli w świetle kroniki policyjnej

Łódź, 28. 10. Jak zwykle, ubiegła niedziela obfitowała w liczne krwawe awantury.

W centrum miasta przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja pomiędzy kilkoma przechodniami doszło do gorącej dyskusji na tle osobistem i w rezultacie lekarz miejskiego pogotowia opatrzył 26-letniego St. Kowalczyka, fachowo poturbowanego tępemi narzędziami.

Podobna przygoda spotkała u zbiegu Przędzalnianej i Łowickiej 36-letniego Wilhelma Kwaśniewskiego, a St. Frontczak, ciężko poraniony we własnem mieszkaniu przy ul. Franciszkańskiej 113, został odwieziony do szpitala.

Operowano nietylko tępemi narzędziami. Na szumnej zabawie towarzyskiej, połączonej z konsumcją napojów wyskokowych, która odbywała się w mieszkaniu jednego z lokatorów domu przy ul. Lubomierskiej 75, pokrajano nożem jednego z sąsiadów, Franciszka Owczarka.

Jeszcze szumniej zakończyła się uroczystość ślubna przy ul. Młynarskiej 47. Tu jeden z weselników, tamże zamieszkały, 24-letni Wacław Bursztynowski został porąbany siekierą .

Gdzie podziewa się mięso z taniej jatki? Przy ul. Wołowej w rzeźni miejskiej urządzona została przez zarząd miejski tania jatka, wydzierżawiona prywatnej firmie rzeźnickiej. Tania jatka zaopatrywana jest w mięso, pochodzące ze sztuk, uznanych podczas uboju za nienadające się do bezpośredniego spożycia, bądź też dowożone jest do niej mięso, zupełnie zdrowe, a pochodzące z konfiskaty z racji nielegalnego uboju. Mięso pierwszego gatunku jest uprzednio sterylizowane (peklowane) i sprzedawane następnie po cenach znacznie niższych ubogiej ludności naszego miasta. Również mięso zdrowe, pochodzące z konfiskat jest sprzedawane po cenach o 70% niższych. Rzecz w założeniu samem dobra, gdyby nie fakt, że jakoś tak się składa, że biedacy, oczekują na otwarcie jatki nieraz od godziny 4 rano. Drżąc z zimna wyczekując pod parkanem, by w rezultacie dowiedzieć się, że mięsa zdrowego niema, a sterylizowanego też jest niewiele i znajdujący się na końcu ogonka odchodzi z niczem. Gdzie podziewa się reszta mięsa?

KRONIKA WYPADKÓW

Miły lokator. W klatce schodowej domu przy ul. Sanockiej 6 zdarzył się krwawy wypadek. Lokator tegoż domu Michał Włoszkowski, pałając nienawiścią do sąsiadki swej Marji Wiśniewskiej, spotkawszy ją na schodach, pchnął z taką siłą, że runęła z wysokości kilku metrów, odnosząc uszkodzenie czaszki oraz złamanie ręki. Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala. Włoszkowskiego zatrzymała policja. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Wykiwał szefa centrali. Jakób Rozenkopf, właściciel dużego składu towarowego przy ul. Piotrkowskiej 28, pragnąc rozszerzyć swe wpływy handlowe na Pomorzu oraz w Wielkopolsce, wydelegował swego wypróbowanego pracownika Gedalje Janowskiego, by w jego imieniu otworzył w Toruniu filję. Janowski wybrany był z tej racji, że nosił polskie nazwisko i nie raził nikogo. Okazało się, że wybór nie był trafny, albowiem Gedalje Janowski odebrane towary na sumę około 10.000 zł spieniężył i pieniądze pobrał dla siebie, poczem otworzył własny skład. Na skutek zameldowania złożonego przez Rozenkopfa Gedalje Janowski został aresztowany. (k)

KRONIKA GOSPODARCZA

Nadpłacone podatki muszą być zwrócone w gotówce. Izba Skarbowa w okólniku do urzędów skarbowych, wyjaśniła, że w myśl nowej ordynacji podatkowej, sumy nadpłacone przez płatnika, w dodatkach, podatkach, odsetkach za zwłokę i odsetkach za odroczenie, grzywnach, i t. p. muszą być zwracane płatnikowi w gotówce. Zaliczenie nadpłaconych sum na poczet płatnych należności skarbowych może nastąpić na prośbę płatnika lub też z urzędu, natomiast zwrot nadpłaconej sumy następuje wyłącznie na prośbę płatnika, który w tym celu winien wnieść podanie do Izby Skarbowej za pośrednictwem właściwego urzędu skarbowego. (k)

KRONIKA ZGIERZA

Publiczna sprzedaż. Dnia 25 b. m. w rzeźni miejskiej odbyła się publiczna sprzedaż 90 kg mięsa wołowego, uznanego za mniej wartościowe.

Kupował u Żyda. P. Nowak (ul. Parzęczewska 12) w sobotę po szabasie przedefilował obok sklepów chrześcijańskich, których miał kilka do wyboru, i wstąpił do żydowskiego sklepu jubilerskiego na moście ul. Piłsudskiego, gdzie czynił zakupy. Tenże p. Nowak przed paru dniami kupił krawat od Żyda w halach miejskich.

Zabawy w szkołach powszechnych. W niedzielę, 27 b. m., w szkole powszechnej na ul. Piątkowskiej urządzono zabawę taneczną dla uczącej się młodzieży. — W sobotę, 26 b. m., w szkole powszechnej na ul. Słowackiego również urządzono zabawę taneczną dla uczącej się młodzieży.

Żydowscy dentyści. W ostatnich dniach na terenie Zgierza pojawili się żydowscy technicy-dentyści, którzy starają się pozyskać klientelę chrześcijańską, a przy okazji zalecają jej łódzkich Żydów lekarzy-dentystów. Przypominamy społeczeństwu zgierskiemu, że w Zgierzu ordynuje lekarz-dentysta chrześcijanin, w osobie p. Romana Erbricha, Stary Rynek 4.

Z zarządu miejskiego. Zarząd miejski przystąpił ostatnio do naprawy ul. Piątkowskiej, od ulicy Pawińskiego do mostu kolejowego.

Dziwne kradzieże. Od kilku tygodni w firmie „Farbiarnia i Wykończalnia" Żyda M. L. Brodacza dokonuje się częstych kradzieży materjałów.

Kradzież u szewca. W ubiegłą sobotę kradzieży 5 par bucików damskich dokonano z zakładu szewckiego Czesława Lisieckiego. ul. Zielona 3. W wyniku dochodzenia ustalono, że kradzieży dokonały: Karolak Józefa (ul. Sokoła 1), Krysicka Janina (ul. Boczna 1) i Sobolewska Marja (ul. Boczna 1).

Z „Pracy Polskiej". W sobotę, 26 b. m., w lokalu Str. Narod. przy ul. Piłsudskiego 28 odbyło się zebranie Związku Zawodowego „Praca Polska". Na zebraniu prezes związku omówił sprawy organizacyjne i sprawy robotnicze.

Ze Stow. Młodzieży Katolickiej. Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej w sobotę, 26 b. m., odegrało sztukę p. t. „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego. Następnie urządzono zabawę taneczną dla członków i zaproszonych gości.

Nowa placówka chrześcijańska. Ostatnio powstała nowa placówka chrześcijańska przy ul. Aleksandrowskiej 7 pod nazwą „Herbaciarnia". Właścicielem jest p. Michalak. — Przy ul. Ciosnowskiej otwarto skład węgli i drzewa opałowego, własność p. Felczerka. — Nowym placówkom życzymy jak najlepszego rozwoju i poparcia społeczeństwa polskiego, w myśl hasła: „swój do swego".

KRONIKA TOMASZOWA Maz.

Z robót publicznych w Tomaszowie. — Na skutek decyzji prezydenta miasta zwolnieni w tych dniach z robót publicznych robotnicy w liczbie 68 osób, zostali zatrudnieni z powrotem z tem, że będą pracowali do końca sezonu, tj. do dnia 2 listopada, w którym to terminie nastąpi wogóle zamknięcie robót i zwolnienie wszystkich robotników. Dodatkowe zatrudnienie robotników umożliwił zarządowi miejskiemu Fundusz Pracy przez przydzielenie mu pewnej ilości mąki żytniej 55-proc., którą będą częściowo pokrywane zarobki robotników. Aby robotnikom ułatwić korzystanie z tego rodzaju zapłaty, postanowiono nie wydawać im mąki, a wypiekać chleb i dopiero takowy zatrudnionym na robotach publicznych w ilości jednego 2-kilogramowego bochenka na godzinę. Chleb będzie obliczany taniej, bo tylko 50 gr za bochenek i wydawany będzie oczywiście tylko, jako mała część zarobków robotniczych.

Na srebrnym ekranie

„Wyprawy Krzyżowe"

Kino Adria-Metro

Film ten właściwie należałoby zatytułować: „Jak sobie amerykański Żyd wyobraża wyprawy krzyżowe".

Cecil B. de Mille uchodzi za najlepszego reżysera monumentalnych filmów, opartych na wielkich masach aktorów i tłumach statystów. Opinja ta jest do pewnego stopnia słuszna, choć żaden z jego filmów nie stanął na tym poziomie co naprzykład „Burza nad Azją". Trzeba jednak przyznać, że C. B. de Mille umie po mistrzowsku operować tłumami i świetnie potrafi wykorzystać dekoracje. Ale tego zamało — od monumentalnego filmu wymaga się nie tylko walorów malarskich ale i treści — głębokiej treści, idei, a w filmach historycznych wyczucia ducha czasu. Tego zaś mimo wszystko groszoroby z Hollywood nie umieją.

Na samym wstępie wytwórnia zastrzega się, że prawda historyczna nie została w tym filmie wiernie oddana, lecz nacisk położono na wydobycie obyczaju i idei wypraw krzyżowych. I jedno i drugie nie odpowiada prawdzie. Oto dowody: scena przysięgi na zamku króla angielskiego podobna jest raczej do mitingu politycznego w Południowej Dakocie, czy Kanzas a nie do podniosłej uroczystości z epoki średniowiecza. Królewna Nowarry w czasie pierwszego spotkania z królem Ryszardem zachowuje się jak mieszczka, bez świty biega po ulicy i t. d. Król Ryszard w Marsylii siedzi nad mapą(!) — w tej epoce map w Europie nie znano, były one u muzułmanów, a królowie zazwyczaj nie tylko map, ale i książek nie umieli czytać. Następnie krzyżowcy już we Francji mają tarany, tymczasem maszyny oblężnicze budowano jako sprzęt ciężki a nieskomplikowany na miejscu.

Ostatecznie jednak były to błędy do darowania, gdyby nie spaczenia samego ducha średniowiecza i idei wypraw krzyżowych. Ryszard Lwie Serce był typowym błędnym rycerzem na tronie, tymczasem C. B. de Mille zrobił z niego coś pośredniego pomiędzy gangsterem a pospolitym awanturnikiem i co gorsza zupełnego sceptyka wedle recepty bezwyznaniowców dziewiętnastego wieku! To jest fałsz! A duch krucjaty? Przypomnijmy sobie scenę w namiocie Saladyna — Berangeria błaga męża o nieprzelewanie krwi muzułmańskiej i zaniechanie w imię pacyfizmu ataku na Jerozolimę! To jest duch konferencyj rozbrojeniowych, duch Lokarna, ale nie idea wypraw krzyżowych — tam walka z niewiernymi była nakazem najwyższej etyki i zasługą przed Bogiem. Ten właśnie duch, a nie briandowski mdły pacyfizm pchnął zastępy chrześcijańskiego rycerstwa do ziemi świętej! Pacyfizm i wolnomyślicielstwo jako podstaw. składnik średniowiecznego rycerstwa i to w epoce najzażartszych walk religijnych — przecie prawie w tym samym czasie toczyły się walki z albigensami i waldensami, ludzie za artykuły wiary dawali gardło, a u p. starozakonnego reżysera najznakomitszy przedstawiciel tego świata Ryszard Lwie Serce kpi z Boga i w imię haseł ogólnoludzkiego pacyfizmu zawiera pokój z muzułmanami. Bardzo przykra bujda.

Nic tu nie pomogą ani tłumy statystów, ani drogie dekoracje, skoro brak ducha i wyczucia. Ale czy możemy żądać wyczucia ducha wypraw krzyżowych od Żyda?

m-t.

W kilku słowach

Łódź, 28 października

We wsi Wierzbie do zagrody 68-letniej Zuzanny Stanaszko wtargnęło w nocy trzech zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery i zażądali wydania pieniędzy. Gdy staruszka przeciwstawiła się napastnikom, bandyci zamordowali Stanaszkową kilkoma pchnięciami sztyletu, poczem splondrowali mieszkanie i zrabowawszy 450 złotych zbiegli z łupem. Za bandytami wszczęto poszukiwania.

*

W dniu 9 marca r. b. grupa socjalistów, powracając w stanie podchmielonym z libacji w lokalu związkowym w Aleksandrowie, napadła na lokal partji narodowo - socjalistycznej i poturbowała dwóch członków partji narodowo-socjalistycznej, potem ze złości zdemolowała lokal. Trzech socjalistów w dniu wczorajszym na skutek złożonego odwołania stanęło przed sądem okręgowym w Łodzi. W wyniku rozprawy skazani zostali Teodor Łabuda na miesiąc aresztu i Stefan Łabudzyński na 7 dni aresztu. Trzeci oskarżony Gonerski został uniewinniony.

*

Wczoraj sąd grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę drugiego zajścia w Radzie miejskiej w dniu 18 czerwca r. b. Po awanturze w dniu 8 maja r. b. na posiedzeniu w dniu 18 czerwca r. b. miały być odczytane deklaracje frakcyj radzieckich do budżetu z pominięciem poprzednich zajść. Podczas odczytywania deklaracji żydowskiej na galerji zgromadzona publiczność poczęła śpiewać Hymn Młodych, wobec czego ówczesny komisarz Wojewódzki zarządził opróżnienie galerji. Dwaj członkowie Stronnictwa Narodowego zostali wówczas zatrzymani przez policję, jakoby, według zeznań woźnego Lalewicza, byli inicjatorami awantur. Wczoraj obaj: Władysław Syguła i Henryk Chmielewski stanęli przed sądem, który rozprawę odroczył dla powołania nowych świadków wskazanych przez oskarżonych.

*

Na odbytem posiedzeniu zarządu głównego włókniarzy postanowiono ogólną akcję narazie odroczyć o podwyższenie płac robotniczych w przemyśle włókienniczym. Nowego terminu rozpoczęcia tej akcji nie ustalono, jak jednak wywnioskować można, podjęta zostanie ona w lutym 1936 r., gdy sezon wiosenny w tym przemyśle będzie w pełni i konjunktura dla robotników poprawi się. Natomiast przeciwstawiono się kategorycznie propozycjom związku przemysłu zarobkowo-włókienniczego, który stawił żądanie zmiany systemu opustów dla prowincjonalnych fabrykantów i zmianę obliczeń zarobków nie od szerokości krosna, lecz od szerokości tkaniny, uzależnienie wypłaty stawek tylko wtedy, gdy ponad 51 procent robotników jest przy pracy, itd. Żądaniom tym kategorycznie postanowiono się przeciwstawić, a gdyby przemysłowcy mimo to usiłowali je przeprowadzić, zagrożono strajkiem.

Ostatni występ Cyganiewicza w Polsce

Lwów. (PAT.) Władysław Zbyszko-Cyganiewicz przed wyjazdem z Polski rozegra jeszcze jedną walkę, tym razem we Lwowie. Mecz odbędzie się dn. 2 listopada z mistrzem Ameryki Południowej Lohngerem. — Całkowity dochód z tej walki Cyganiewicz przeznaczył na fundusz olimpijski.

Odszkodowanie dla polskich obywateli

Warszawa. (Tel. wł.). Polskie placówki dyplomatyczne złożyły u czynników rządowych Rzeszy skargi poszkodowanych obywateli polskich w czasie rozruchów hitlerowskich, domagając się odszkodowania za poniesione przez nich w czasie podczas niepokojów i rozruchów, które towarzyszyły rewolucji hitlerowskiej w Niemczech.

Rząd niemiecki nie uznał tych skarg, wniesionych przez polskie konsulaty i oświadczył, że może tylko rozpatrywać skargi, wniesione bezpośrednio przez poszkodowanych. Termin wniesienia takich skarg upływa w dniu 31 października. Straty, wyrządzone obywatelom polskim w Niemczech, wśród których przeważają Żydzi, szacowane były w r. 1933 kilkadziesiąt miljonów złotych. (w)

Omijajcie składy żydowskie

Amerykańscy goście

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek przybywa do Warszawy grono dyrektorów American Ekspres Company, zajmującą się na terenie Stanów organizacją ruchu turystycznego i pomocy dla turystów amerykańskich. Celem przejazdu delegacji amerykańskiej jest zbadanie możliwości amerykańskiego ruchu turystycznego do Polski. (w)



Dnia 26 października 1935 r., zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, siostra i ciotka, ś. p.

Bronisława Tuliszka

z domu Leciejewska

przeżywszy lat 65. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 29. bm. o godz. 15 z kaplicy przedpogrzebowej przy Wałach Jana III, o czem zawiadamiają

w ciężkim smutku pogrążeni **dzieci i rodzina.**

z 12 094

Poznań, ul. Mostowa 15.

Wielki Skład Bławatny B. Jasiński

Łódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60

poleca na sezon jesienny: wełny na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materjały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. n 13 80(

Nadszedł duży transport materjałów męskich damskich, na palta i mundurki tanio sprzedaje

A. Wasilewska

Łódź, Nawrot 13.

Wejście z bramy. ng 16 78

Zakład krawiecki

Stanisława Nowaka

Łódź, Piotrkowska 165

Poleca w dużym wyborze **mundurki i palta** dla uczenic, oraz **garderobę męską.**

Ceny konkurencyjne. n 16 782 Dział miarowy.

POTRZEBNY STRÓŻ do sprzątania, zamiatania oraz codziennych robót i do pracy w ogrodzie. Kandydaci uczciwi, trzeźwi i sumienni w robocie niech złożą oferty pod „Dzienny stróż" do adm. „Orędownika" ul. Piotrkowska nr. 91. W ofercie należy podać wiek, gdzie kandydat pracował i czy ma dzieci.

Mareckiego — mieszanki, dropsy i śmietankowe groszowe to towar pożądany i wyróżniany przez klienta

Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań

ng 14 623

UWAGA!

Najsmaczniejsze pierniki wypiekane tylko na **miodzie** stołowym sztucznym **„ROSTA".** Każda paczka zawiera receptę na pierniki.

Miód stołowy sztuczny **„ROSTA"** do smarowania chleba jest najtańszym, smacznym i pożywnym produktem.

Miód stołowy sztuczny **„ROSTA"** do nabycia w każdym składzie kolonjalno-spożywczym i składach kawy. d 4371



Fabryka Tkanin ogrodzeń drucianych

MATEUSZ MIKOŁAJCZYK

Łódź, ul. Kilińskiego 167

Tel. 191-85

Dostarczam kompletne ogrodzenia wchodzące w zakres wszelkich siatek drucianych. Dojazd tramwajami 4. 17. 0. CENY NISKIE. n 15 547

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom
nowobudowany piętrowy, 2 lokatorów, 500 m² Górczyn, cena 6 000 wpłaty 4 000. Metelski, Poznań, Zielona 3. zd 60 731

Dom nowobudowany dwumorgowym ogrodem
Cena 19 000 złotych, wpłaty 15 000 Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 60 688

7. SPRZEDAŻE

Wielki
wybór dąbków i chryzantemów, ceny niskie na miejscu ceny zniżone. Pabjanice, Gawrońska 14. n 16 709

Duży plac
w Zgierzu (śródmieściu) do sprzedania. Wiadomość „Orędownik", Łódź. ng 16 793

Cukiernia
zaprowadzona 5 minut od Poznania mieszkaniem do sprzedania 2.300 zł Oferty Orędownik, Poznań zd 60 144

Pleszewie
dom czynszowy, piętrowy, morga sadu owocowego 12 000, wpłata 4 000.— reszta kilka lat. Małolepszy, Pleszew. zd 60 083

100 mórg
prywatne zabudowania masywne inwentarze kompletne sprzedam na spłaty lub wydzierżawię. — Hoffmann, Strzydrzewiec, Jarocin. zd 60 576

40
buraczanej śliczne zabudowania przy szosie pow. Poznań. 13 000. Znaczek, korzystnie. Woźniak, Steszew, Kosickiego 13. zd 60 496

40
dobrej, zabudowania, żywe, martwe inwentarze 4 000, reszta Bank Rolny. Znaczek. Woźniak, Steszew, Kosickiego 13. zd 60 497

45 buraczanych
dom, 4 pokoje, inwentarze, kompletne 14 000, wpłaty 7.000 Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5—7. zd 60 611

Dom
2 pokoje, kuchnia z ogrodem przy Steszewie 2 200. Znaczek odpowiedź. Woźniak, Steszew, Kosickiego 13. zd 60 493

Dom
2 pokoje, kuchnia, 4 buraczanej okolica Poznania korzystnie 3 500 Woźniak, Steszew, Kosickiego 13 zd 60 494

60 mórg
blisko Poznania, kompletne inwentarze, cena 14 000, wpłaty 8 tys. Pawlak, Poznań, Zamkowa 4 a — 15. zd 60 572

43 średniej 2 morgi łąki
budynki masywne, inwnetarzem 10.000—7.000 Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5—7. zd 60 610

53 buraczanych
dom 3 pokoje, inwentarze, kompl. zabudowania masywne 16 000 — 7.000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. zd 60 607

Okazja 80 buraczanych
nowe zabudowania 25.000, wpłaty 12.000, powód starość. Rutkowski Poznań, Półwiejska 5 — 7. zd 60 608

11. KUPNA

Dom
z piekarnią kupię gotówkę. — Oferty Orędownik, Poznań zd 60 331

Kupię kuźnię
wiosce, dobrej okolicy zabudowaniem, paru morgami roli lub same zabudowania z rolą nadające się na kuźnię wpłaty 4 000 do 5 000. Tomkowiak, Małe Jeziory, poczta Zaniemyśl, powiat Środa. zd 60 560

17. LOKALE

Kuźnia
obszerne zabudowania, 8 mórg, wieś kościelna, kolej. Cena korzystna. Wskaże agentura Orędownika, Książ, Wlkp. ng 16 755

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
do wydzierżawienia od zaraz. Rudnicka, Nekla, pow. Środa. n 16 750

Warsztat kołodziejski
z mieszkaniem, w dobrem położeniu przy kuźni od zaraz do wydzierżawienia. Mulczyński, Śmigiel, Kilińskiego 62 zd 60 288

60 mórg
blisko Poznania kompletne inwentarze, objęcie 2 200, wydzierżawię zaraz. Pawlak, Poznań, Zamkowa 4 a — 15. zd 60 574

90 mórg
blisko Poznania, inwentarze nadkompletne, wydzierżawię zaraz. Objęcie 3 000. Pawlak, Poznań, Zamkowa 4 a, — 15. zd 60 573

Kawiarnię - restaurację
z mieszkaniem oraz urządzeniem na dogodnych warunkach zaraz wydzierżawię. Woźniak, Steszew, Kosickiego 13. zd 60 491

Rzeźnictwo
skład urządzeniem, rzeźnia, chlewy, lodownia, miasto, ruchliwa ulica 1 500. Woźniak, Steszew, Kosickiego 13. zd 60 492

40
dobrej, zabudowania, żywy, martwy inwentarz, bardzo korzystnie, objęcie 1 500. Woźniak, Steszew, Kosickiego 13. zd 60 495

Restauracja
w pełnym biegu z koncesją z powodu śmierci właściciela natychmiast do wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba 3—4 tys. zł. — Oferty do „Par", Toruń. P 6175-64.131

Piekarnia
zaraz do wydzierżawienia, duża wieś kościelna. Znaczek na odpowiedź Kazimierz Drossel, Nekla, powiat Środa. zd 60 743

Piekarni
celem dzierżawy poszukuję. Miejscowość obojętna. Oferty Orędownik, Poznań zd 60 755

22. ZGUBY

Preiss Józef
zagubił numer rowerowy 356. — powiat łódzki. ng 16 794

23. ROZMAITE

Futra
podług najnowszych modeli wykonuje Zakład Kuśnierski J. Grzesiak, Łódź, Al. Kościuszki 29. Prawa oficyna. ng 16 792

Gosposiu!
Gęsi, kaczki, świnie utuczysz najprędzej na prawdziwej Michałowskiego Centralinie! — Żądać wszędzie w oryginalnych opako-

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Sumienny
lat 25, 8 klas gimnazjum, język niemiecki, francuski, angielski poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 60 744

Mistrz piekarski
lat 32, z kartą rzemieślniczą szuka posady. Może złożyć kaucję. Oferty Orędownik, Poznań zd 60 754

KOLA ERBE
przy zmęczeniu fizycznem i umysłowem
ng 14 623

Przyjmę
dorywcze stałe zajęcie pomocnicze biurowe praktyczne chorych odpowiednią akwizycję. Ofetry Orędownik Poznań zd 60 334

Leśnik - polowy
lat 23, obeznany w swym zawodzie, dzielny tępiciel drapieżników i kłusowników, dobremi świadectwami poszukuje posady od zaraz lub później. Grocholski Stefan, Majętność Halin, poczta Mchy, pow. Śrem. zd 60 534

27. WOLNE MIEJSCA

Kontrolera
inkasenta na stałą posadę od zaraz. Warunek wypożyczenie 1000 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 59 626

Stróż
nocny zaraz potrzebny. Warunek, pożyczka 300 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 59 625

Rejonowych
przedstawicieli na każde powiaty Byt zapewniony. Życiorys, znaczek, adresować: „Polskie Biuro Sprzedaży Okularów". Kościan. d 4556

Czeladnik
masarsko - wędliniarski, dobrą praktyką potrzebny od pierwszego, najchętniej z Łodzi. Odpisy świadectw oraz wymagania St. Grygier, Szamotuły Prez. Mościckiego. ng 16 779/80

Potrzebna
od zaraz ekspedjentka do składu rzeźnickiego z praktyką rzeźnicką. Potrzebne 200 zł kaucji. Adres wskaże „Orędownik" Gdynia. ng 16 700

Wytwórnia chemiczna
poszukuje dzielnych **podróżujących** do zwiedzania przedsiębiorstw przemysłowych. Zgłoszenia Fr. Lesiński, Krotoszyn, Mickiewicza 8. zdg 60 745

Kawiarnię
— Cukiernię pierwszorzędną świetnie prosperującą z przyległą restauracją, pełny wyszynk, nowocześnie urządzone, w centrum większego miasta, najruchliwszy punkt, spowodu zmiany stosunków rodzinnych sprzedam. Cena 20 000 zł. Poważni reflektanci proszeni o złożenie ofert do „Par" w Poznaniu pod „Zakład Gastronomiczny". Pg 6176-56.430

programy radjowe

WARSZAWA

Środa, 30 października.

6,30 aud. por.; **7,20** dziennik; **11,57** sygnał czasu; **12,03** dziennik; **12,15** pog.: „Kobieta skąpa i kobieta oszczędna"; **12,30** koncert ork. P. R.; **13,25** chwilka dla kobiet; **15,15** giełda; **15,30** aud. w 25-rocznicę śmierci założyciela Cz. Krzyża H. Dunata; **16,00** słuchowisko dla dzieci: „Kuba chciwiec"; **16,20** rec. skrzypcowy A. Kriegla; **1645** skrzynka muzyczna; **17,00** pog. p. t.: „Szary człowiek"; **17,20** koncert ork. Furmańskiego; **17,50** „Świat się śmieje"; **18,00** koncert serenad w wyk. J. Hennert; **18,30** skrzynka ogólna; **18,45** muzyka z płyt; **19,35** sport; **20,00** „Ktoś, kto przyjdzie..." komedja muzyczna p/g sztuki Burgera, muzyka Benackiego, Gerszwina, Kerna i Loss - Valerio. Radjofonizacja Gerżabka; **20,45** dziennik; **21,00** IX audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810 do 1849) w wyk. J. Smidowicza (fort.), A. Szlemińska (śpiew) i ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga; **21,45** kwadrans poetycki; **22,00** pogadanka dla lekarzy: „Nadnercze"; **22,10** muzyka lekka w wyk. ork. P. R.; **23,05** muzyka taneczna z płyt.

KRAJOWE

Środa, 30 października.

Katowice — 13,30 uwertury i fantazje operowe z płyt; **15,20** giełda; **18,30** śląskie nowości literackie; **19,00** odczyt: „Skutki wojen śląskich"; **19,20** przegląd prasy; **19,35** sport; **23,05** muzyka lekka z płyt.

Środa, 30 października.

Kraków — 13,30 koncert orkiestr z płyt; **18,30** skrzynka ogólna; **18,45** Adam Didur śpiewa (płyty); **19,00** poradnik turystyczny; **19,35** sport; **23,05** koncert utworów Debussyego (płyty).

Lwów — 13,30 koncert życzeń z płyt; **16,00** „Kuba chciwiec" obrazek słuchowiskowy dla dzieci; **18,30** szkic literacki; **18,45** „W światku dziecięcym" (płyty); **19,00** „Czem jest dla nas oszczędność"; **19,35** sport; **23,05** muzyka lekka z płyt.

Środa, 30 października.

Łódź — 13,30 muzyka lekka z udziałem solistów (płyty); **15,12** giełda łódzka; **18,30** „Północna strażnica — Gdańsk"; **18,45** utwory fortepianowe w wyk. I. Friedmanna (płyty); **19,35** sport; **23,05** muzyka taneczna z płyt.

Środa, 30 października.

Toruń — 13,30 różne instrumenty — muzyka z płyt; **15,20** giełda; **18,30** skrzynka techniczna; **18,45** z oper Puccieniego (płyty); **19,00** wiad. gospod. z Pomorza; **19,35** sport; **23,05** muzyka taneczna z płyt.

Humor zagraniczny



— Kasiu, kotek się nudzi, zanieś go do kina, niech zobaczy „Miki-Maus".

(Trib. Jll. — Rzym). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc listopad 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr 200 149

POTĘPIEŃCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

38)

Stamtąd zawieziesz ją do Liverpoolu i tam wsadzisz na pierwszy statek, odpływający do Australji. Dowiedziałem się z dziennika, że „Cydnus" odpływa jutro. Czyś gotów uczynić to dla mnie, Humprey'u? Powtarzałeś mi tyle razy, że oddałbyś życie za mnie. Czy chcesz odwieźć żonę moją do Liverpoolu i czuwać tam nad nią, dopóki statek nie odpłynie?

— Owszem, panie Filipie — odrzekł Humprey — gotów jestem wszystko uczynić, co pan każe, gotów jestem usunąć tę kobietę z pańskiej drogi, boć to nie jest rzeczą tak trudną. Ale czy ona przystanie tak dobrowolnie?

— Musi przystać! — zawołał Jocelyn. — Może ją trzeba będzie oszukać, może wypadnie przyrzec jej, że za nią pojadę. Okropna to kobieta, gdy się rozgniewa, ale miałem dosyć wpływu na nią i może ją potrafię namówić. Nie wie nic o mojem położeniu obecnem i nie powinna się nigdy o tem dowiedzieć. Wyjdziesz przez małą furtkę na końcu korytarza. Otworzę ci znowu, jak powrócisz. Nie chcę, aby kto widział tę kobietę, albo dowiedział się, że tutaj była.

— Ale gdzie ona jest, panie Filipie?

— Pod „Głową Króla" w Shorncliffe. Idź tam zaraz, Humprey'u, zobacz się z nią i powiedz, że Jocelyn Gilbert pragnie się z nią widzieć. Więcej nie mów nic. Przyprowadź mi ją koniecznie.

Zamienili jeszcze kilka słów, poczem Filip Jocelyn wyprowadził swego mlecznego brata na wąski korytarz, przy końcu którego oszklone drzwi prowadziły do ogrodu.

— Co za ciemnica piekielna — szepnął hrabia. — Pójdziesz chyba do Shorncliffe gościńcem, nie nad wodą, Humprey'u?

— Dlaczego, proszę pana?

— Bo tamtędy bardzo niebezpiecznie, po ciemku możesz łatwo źle stąpnąć.

— Tak, ale droga nad rzeką jest przynajmniej krótsza o pół mili. Nie obawiam się wypadku, za godzinę będę zpowrotem.

W skale było wykutych kilka stopni, otoczonych poręczą, a chociaż zejście to było bardzo strome i kończyło się przy kaskadzie, Humprey Melvoud obrał tę drogę i schodził na dół po omacku.

Filip Jocelyn wrócił wolno do salonu. Zasiadł przed kominkiem, sięgnął po pierwszą książkę z brzegu i zaczął ją przerzucać. Siły go prawie zupełnie opuściły i napół zaledwie przytomny przysłuchiwał się szmerowi kaskady, bijącej u stóp skały.

Było zaledwie po dziesiątej, o jedenastej spodziewał się powrotu Humprey'a wraz z żoną. Przypuszczał, że musiała być strasznie oburzona i zrozpaczona. A jeżeli odrzuci jego propozycje pojednawcze? A jeżeli będzie chciała zmusić go do dotrzymania przysięgi małżeńskiej?

Zaczął się przechadzać po pokoju i myśleć, co pocznie, gdyby Agata nie chciała przystać na wyjazd do Australji. Jakiegoż innego w takim razie będzie się musiał chwycić środka?

Dziesięć minut po jedenastej usłyszał lekkie stukanie do drzwi korytarzowych. Pobiegł czem prędzej otworzyć i zobaczył Humprey'a i Agatę Jocelyn.

Agata była śmiertelnie blada. Zraniła się silnie w głowę, padając pod stopy końskie. Czoło miała przewiązane przepaską płócienną, na której widać było ślady krwi.

Łachmany i bladość twarzy nadawały jej wyraz okrutny. Wchodząc do pokoju, obrzuciła go spojrzeniem zdziwionem i zaraz potem zwróciła się z wściekłością do Filipa.

— Więc ty sobie tutaj mieszkasz, a ja żebrzę po ulicach Londynu? — wrzasnęła — winszuję ci tej szlachetności, jakiej dałeś dowód, rzucając biedną, nieszczęśliwą swoją żonę.

— Twoje przyjaciółki powinny cię były przytulić. Agato, do nich powinnaś się była udać...

— Co? Miałam iść do nich? Miałam im opowiadać, że mnie mąż mój opuścił? — krzyknęła kobieta. — Nie, Jocelyn, nigdy a nigdy, zanadto dumna jestem na to.

Żona Filipa Jocelyn nie grzeszyła wstrzemięźliwością. W chwili, gdy ukazała się na progu oberży, by zastąpić drogę mężowi, była całkiem oszołomiona trunkiem. Dopiero, gdy runęła pod kopyta końskie, otrzeźwiała nieco. Wyglądała na obojętną, chociaż czarne, duże jej oczy pałały złością zawziętą.

Humprey Melvoud przystanął we drzwiach i bacznie studjował jej twarz. Zrozumiał niebawem, iż z tą kobietą niełatwa będzie sprawa, zrozumiał, że nie potrafi jej nikt skłonić do wyjazdu do Australji, jeżeli jej samej projekt ten nie przypadnie do gustu.

— To z pewnością nigdy nie nastąpi — powiedział sam do siebie Humprey Melvoud — to gatunek niewiasty, której nikt i nic pokonać nie potrafi. Pan Filip będzie musiał dać za wygraną, bo z tą babą nieprędko zdoła przyjść do jakiegokolwiek ładu.

Czy chodzi o czystą czy o brudną sprawę, to wcale nie interesowało Humprey'a. Był to chłop prosty i miał w naturze swojej wszystkie dzikie instynkty. Służyć wiernie tym, których się kocha, mścić się na tych, których się z jakiegokolwiek powodu nienawidzi, oto jego przekonania moralne.

Nie umiał ani czytać ani pisać, a w kościele nie był ani razu od lat dziecinnych.

— Przejdź na chwilę do tamtego pokoju, Humprey'u — rzekł nagle Jocelyn — bo muszę sam na sam pomówić z moją żoną.

Szmer kaskady

Pokój, w którym się znalazł, oświetlały jedynie różowe odblaski przygasającego już ognia.

Na stole stały resztki deseru. Chwycił karafkę z winem i napełnił szklankę. Nie istniały dla niego żadne względy przyzwoitości. Nadstawił uszu, aby słyszeć, o czem rozprawiają w sąsiednim pokoju i niezmiernie był ciekawy, czy Filipowi uda się dojść do jakiego porozumienia z kobietą-obdartusem, która wyglądała na djabelnie upartą.

Z początku rozmawiano bardzo po cichu. Potem nie było słychać nic, tylko stłumione szlochanie kobiece i kroki Filipa, spacerującego po pokoju.

Ale po pewnym czasie podniosły się naraz głosy. Humprey usłyszał, że Filip Jocelyn mówił popędliwie i z nadzwyczajną złością.

Kobieta odpowiadała mu, wrzeszcząc prawie.

A potem naraz zaległa zupełna cisza. Narada coś długo trwała. Humprey Melvoud spoglądał coraz na zegar i liczył minuty. Nie taka to znowu rzecz wesoła siedzieć naprzeciw wypalonego ogniska z założonemi rękoma, kiedy tam, w pokoju sąsiednim, dwie rozsierdzone osoby obrzucają się tysiącznemi zarzutami.

Gajowemu czas dłużył się piekielnie, aby więc na śmierć się nie zanudzić, nalewał sobie coraz to nową szklankę wina.

Pił rzetelnie, a że pertraktacje pomiędzy mężem a żoną ciągnęły się już przeszło godzinę, oparł się o stół łokciami i usnął ze szklanką w ręku.

Naraz ocknął się, posłyszawszy hałaśliwe otwarcie drzwi i ujrzał Filipa Jocelyna.

Wszedł z lampą, postawił ją na stole, a potem zbliżył się do kominka, oparł się o gzyms tegoż i zakrył twarz rękoma.

— Nie przeniosę tego wszystkiego — rzekł — to okrutne, to stanowczo nad moje siły. Roztrzaskam sobie łeb, bo mi nic zgoła innego nie pozostaje. Tak, muszę coś zrobić ze sobą koniecznie, muszą raz skończyć z tem wszystkiem.

Humprey Melvoud powstał i zbliżył się do swego brata mlecznego.

— Nie chce więc jechać, panie Filipie? — zapytał.

— Tak, nie chce! Myśli wisieć przy mnie do śmierci! Chce mnie zmusić, abym zapomniał o wszystkich przysięgach, jakie złożyłem Laurze Dunbar. O, Humprey'u gdybyś ty mógł zrozumieć, jak my się kochamy! Nie jestem komedjantem, nie udaję, nie kłamię, ale mówię całkiem poważnie.

Filip umilkł nagle, aby zaraz znów wybuchnąć tem większą rozpaczą.

Humprey Melvoud, oszołomiony winem, którego sobie nie żałował, spoglądał z widoczną serdecznością na niego.

— No, no, panie Filipie, odwagi tylko, odwagi! Nie poddawaj się pan tak, choćby przez litość nademną. Jak słucham tego pańskiego jęczenia, nie wiem doprawdy, ale coś się ze mną dziwnego robi. Uspokój się pan, bo ja nie wytrzymam i zwarjuję. To bolesne dla mnie rzeczy, panie Filipie. Czuję, że zaczynam być zdolnym do...

Gajowy nie dokończył rozpoczętego zdania. Zacisnął zęby i wzniósł w górę zaciśnięte pięści, jakby zdruzgotać chciał niemi niewidzialnego wroga.

Ale zaraz opuścił ręce i westchnął głęboko. Wino podziałało nań skutecznie. Ozwała się w nim cała jego dzika natura, patrzał na boleść Filipa i tracił panowanie nad sobą.

— Nie mogę pozwolić na to, panie Filipie, abyś znosił podobne męki. Oświadczam panu, że zrobię coś szalonego, jeżeli się pan nie uspokoi.

— Nie jestem w stanie zapanować nad sobą, mój Humprey'u — odpowiedział Jocelyn, padając na fotel. — Wiem, że wydaję ci się człowiekiem słabym i podłym, ale wzruszenie moje przechodzi moje siły. Widzę przed oczyma moją Laurę, przybraną w strój ślubny, widzę jej twarzyczkę zarumienioną, przezierającą z poza koronkowego woalu. I ona ma się stać ofiarą takiego jak ja nędznika. Oj, jakże ja ją kocham miłością tak wielką, tak czystą, jaką chyba żadna kobieta nigdy jeszcze kochaną nie była. I to uczucie muszę zdeptać i zdruzgotać to młodziutkie, niewinne serce, bo ta oto wstrętna istota wyzyskiwać chce mój błąd z czasów smutnej mojej niedoli.

Mówiąc to, wlepiał oczy w ognisko, zupełnie już wypalone.

Humprey śledził go ciągle i naraz w czarnych jego oczach pojawiła się złowroga błyskawica.

— Więc stanowczo nie chce jechać, panie Filipie? — odezwał się po pewnej chwili szorstko. — Ta kobieta nie chce pana opuścić? Ale przecież jest pan teraz okrutnie bogaty, możesz jej dobrze zapłacić za milczenie. Czy nie próbowałeś pan tego sposobu?

— Wszystkiego próbowałem, Humpreyu, ale bezskutecznie. Na nic nie chce się zgodzić, ta pijaczka, tylko na to, aby mnie zgubić. To jej jedno się tylko podoba. Proponowałem jej wyjazd do Australji, do Ameryki, starałem się ją okłamać, zapewniłem, że niebawem tam za nią pojadę, a ona, djablica, w nos mi się na wszystko śmiała swoim bydlęcym śmiechem. Uczepiła się mnie i ani myśli o tem, żeby mnie opuścić. Pojadę wszędzie, gdzie chcesz, powiada, ale tylko razem z tobą! Byłem aż do tej chwili przekonany, że ona mi wykradła syna, okazuje się jednak, że ją niesłusznie podejrzewałem. Oświadczyła mi najuroczyściej, że noga jej do dziś dnia tu nie postała, że nie widziała dziecka od chwili mego wyjazdu z nim z Londynu. Mówiła zupełnie szczerze, zniknięcie więc Georgesa jest dotąd nieprzenikniona tajemnicą. Zleciała piesz cała Anglję, wszędzie mnie poszukując, a do Shorncliffe przybyła dziś przed południem najzupełniej przypadkowo. Przybyła zaledwie na kwadrans przedtem, gdy mnie zobaczyła przejeżdżającego przez plac targowy. Nie wie zgoła o niczem. Powiedziałem jej, że ten dom jest własnością pewnego lorda, u którego pozostaję w służbie. Gdyby wiedziała prawdę, nie oddaliłaby się stąd za żadne skarby świata. O, Humpreyu, byłem do wczoraj jak najbardziej przekonany, że ta kobieta nie żyje. Co teraz począć, Humpreyu, powiedz mi, co teraz począć?

Gajowy nie odpowiedział w tej chwili. Wpatrywał się zapamiętale w kąt pokoju i zdawał się tem tak być pochłonięty, że nie słyszał rozpacznych słów Filipa.

Wreszcie ocknął się i spojrzał mu prosto w oczy.

Kaskadę z pod skały słychać było głośno wpośród nocy.

— Jestem skończony głupiec — odezwał się stanowczo — i nie znajduję innego sposobu na dopomożenie panu, jak chyba jeden tylko, jak chyba...

Zniżył głos i nie dokończył zdania.

Szum kaskady odrywał widocznie jego uwagę, bo czarne oczy jego powracały bezustannie do okna i jakby szmer ten mimowolnie śledziły.

— Czy ma pan nadzieję, że odejdzie sobie spokojnie dziś wieczór?

— Chyba, że razem z nią pójdę.

— Ależ pan z nią iść nie możesz. Mówiłeś jej pan wszakże, że należysz do służby domowej. Mówił pan jej o tem, prawda?

— Mówiłem!

— Łatwo chyba może zrozumieć, że pan nie może oddalić się bez pozwolenia lorda. Powiedz jej pan, że jeżeli chce, to ja ją odprowadzę do Shorncliffe, a pan jutro, zaraz z samego rana, przyjdzie tam do niej, do oberży. Przyrzeknij jej pan, że razem z nią pojedziesz do Londynu. Może usłucha pana, co?

— Może ją namówię, może mnie uwolni na dziś wieczór, ale...

— Co ale?

— Ale co będzie jutro? Co mi zrobić wypada? Czy mam powiedzieć wszystko miss Laurze Dunbar?

— O jutro się pan nie obawiaj. Do jutra daleko jeszcze. Do jutra może jeszcze stać się coś takiego, co usunie tę djablicę z pańskiej drogi.

Gajowy wypowiedział to wszystko po cichu, nie odrywając oczu od podłogi.

Filip Jocelyn zerwał się z krzesła i patrzał na Humprey'a Melvoud z dziwnym wyrazem twarzy. Widoczny w niej był szalony przestrach i radość szalona.

— Co ty chcesz uczynić? — zawołał głosem urywanym — nie masz zamiaru, nie masz przecie zamaru...

Umilkł i stanął jak wryty z tem zapytaniem szczególnem.

Gajowy nie podniósł głowy, tylko wskazał ręką drzwi zamknięte.

— Czy ma przy sobie akt ślubu?

— Nie, powiedziała, że go zgubiła.

— Zgubiła?

— Tak, ale z aktu nic mi nie przyjdzie. Uda się do kościółka, w którym ślub brała, i weźmie wypis z akt parafjalnych.

— Prawda, zapomniałem o tem. A czy przypadkiem nie ma innych jakich dowodów przy sobie? Nie ma np. jakich listów?

— Wątpię! Lata za mną po całym kraju. A któżby mógł zresztą pisywać do pijaczki, włóczęgi?

Nastała chwila milczenia.

Kaskadę z pod skały coraz głośniej było słychać wpośród czarnej zimowej nocy.

Stali naprzeciw siebie, jeden z jednej, drugi z drugiej strony kominka. Gajowy ciągle w ziemię patrzący, Filip obserwujący bacznie jego twarz

Wskazówki na zegarze wskazywały blisko godzinę pierwszą.

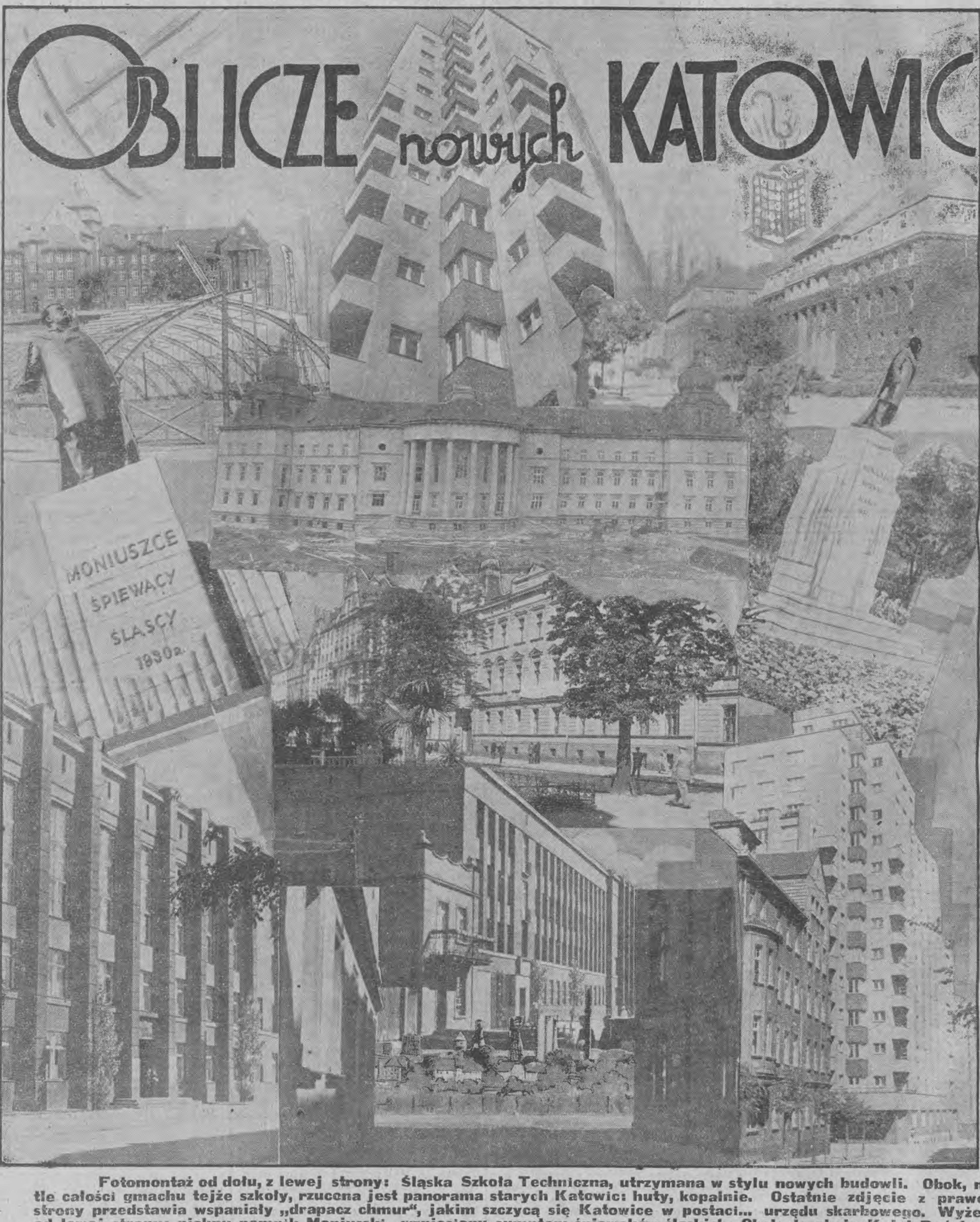
— Idź pan, spróbuj, czy zechce pójść spokojnie ze mną, panie Filipie — odezwał się Humprey w tej chwili.

— Ale cóż z nią zamyślasz zrobić? — zapytał Jocelyn z pewnem wahaniem w głosie. — Powiedz, co myślisz zrobić, ażeby mój jutrzejszy ślub odbył się bez przeszkody i skandalu? Jakże potrafisz ją przekonać, żeby się wyniosła z hrabstwa, nie dowiedziawszy się, kto ja jestem?

— Nie turbuj się pan o to, panie Filipie. Zażądałeś, abym ci przyszedł z pomocą, więc jestem gotów ci służyć. Mówiłem panu, że gotów jestem wytoczyć dla ciebie ostatnią kroplę krwi, a nie zwykłem gadać na wiatr, jak się panu może zdawało. Dotrzymam słowa! — wykrzyknął gajowy z pałającemi oczami. — Powiada pan, że głowę sobie roztrzaska, jeżeli będzie musiał zerwać z piękną jasnowłosą dziewczyną z Mandeley-Abbey. Otóż powiem panu, bądź spokojny, zrobisz, co do ciebie należy! Jednego tylko żądam, abyś pan namówił tę kobietę, żeby zemną zechciała pójść. Wiesz pan napewno, że nie potrafisz nakłonić jej do wyjazdu do Australji lub Ameryki?

Śląsk — prastara ziemia piastowska budzi się z odrętwienia. Lata niepodległości, a szczególnie ostatnich lat dziesięć przyniosły tu większe jeszcze, niż w reszcie kraju, załamanie moralne i gospodarcze. Znaczyło się ono objawami z punktu widzenia narodowego i państwowego wręcz niebezpiecznemi, żeby wskazać choćby na znane fakty wstępowania Polaków — z biedy przeważnie — do niemieckich organizacyj i sztucznego niemczenia najmłodszego pokolenia polskiego. Znaczyło się to załamywanie się jednolitego frontu narodowego również — i to w głównej mierze — szeroką falą Żydów, zalewających śląski handel, przemysł, kupiectwo, rzemiosło itd. Dzisiaj tak jest na Śląsku, że, kiedy jesteś na ulicach Katowic n. p., nie wiadomo, czy to polskie Katowice, czy tek Nalewki żydowskie...

Niebezpieczeństwu jednemu i drugiemu — niemieckiemu i żydowskiemu — nie przeciwstawiono zwartej organizacji śląskiego społeczeństwa polskiego i chrześcijańskiego. Przeciwnie, od szeregu lat byliśmy świadkami rozbijania raczej tego społeczeństwa z wielką dla sprawy narodowej szkodą. Dopiero ostatnie miesiące przynoszą nadzieję lepszego jutra i przebudzenie z odrętwienia. Na Śląsku coraz potężniej rozwija się Obóz Narodowy. Chorzów, Katowice i inne miasta śląskie kroczą za przykładem narodowej Łodzi i narodowego Poznania. Dowiodły tego niedawno odbyte zjazdy Stronnictwa Narodowego. Śląsk się budzi, a społeczeństwo śląskie zaczyna rozumieć, że tylko poprzez jednolitą, zwartą i potężną organizację narodu polskiego wiedzie droga do Wielkiej Polski i droga do wyzbycia się niebezpiecznych wpływów obcych Polsce elementów, z żydostwem na czele. Rozmach nowoczesny stolicy Śląska symbolizuje niejako rozmach naszej walki o Polskę narodową, o Polskę dla Polaków.



Fotomontaż od dołu, z lewej strony: Śląska Szkoła Techniczna, utrzymana w stylu nowych budowli. Obok, na tle całości gmachu tejże szkoły, rzucona jest panorama starych Katowic: huty, kopalnie. Ostatnie zdjęcie z prawej strony przedstawia wspaniały „drapacz chmur", jakim szczycą się Katowice w postaci... urzędu skarbowego. Wyżej, od lewej strony: piękny pomnik Moniuszki, wzniesiony sumptem śpiewaków śląskich. Obok dyrekcja Kolei Państwowych, a nad nią nowy pałac biskupi, do którego w najbliższym czasie przeniesie się Kurja Biskupia. Na prawo: całość pomnika Moniuszki. Od góry wreszcie z lewej: olbrzymia hala targowa w trakcie budowy, nad nią jedno z gimnazjów. W środku: imponująca nowoczesnością linji sylweta fragmentu gmachu urzędu skarbowego. Na prawo wreszcie gmach, w którym mieści się zarząd zakładów księcia Pszczyńskiego. Wszystkich zdjęć dostarczył nam p. Mieczysław Cybiński.